

No. 33

XXIX r.
istnienia.

Lena numeru
20 gr.

Lena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Uznos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilus. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Wtorek dnia 2 lutego 1926 r.

26 oskarżonych o udział w aferze fałszerskiej.

Hr. Bethlen współnikiem ks. Windischgraetza

Sensacyjne pismo w rękach Brianda.

Paryz 1 lutego.
Wszystkie dzienniki zajmują się sprawą współwiny Bethlena w węgierskiej aferze fałszerskiej. „Journal” twierdzi, że Briand znajduje się w posiadaniu pisma, które najmniej wątpliwie stwierdza współudział Bethlena w aferze fałszerskiej. W tym samym numerze „Journala” redaktor Barbv, który właśnie powrócił z Budapesztu, pisze, że od czwartku Briand posiada w swoich rękach także pisemne przyznanie się Bethlena do winy. Bethlen ma wyznawać, że popierał Windischgraetza i Nadossvego w ich kryminalnej akcji. Podobne informacje podaje „Ouedien”.

Paryz 1 stycznia (pał)
Budapeszteński korespondent „Journala” po powrocie do Paryża, pisze, że Briand posiada już od czwartku dowody, iż premierowi Bethlenowi znane były projekty fałszarzy. Dowodem takim jest tłumaczenie listu najzupełniej autentycznego, wystosowa-

nego przez hr. Bethlena do przewodcy fałszerskich Perenyego. Tłumaczenie tego listu wręcone posłowi francuskiemu w Budapeszcie odbiega od oryginału. Tłumaczenie zniekształca tę część listu, w której zgodnie z tekstem ogłoszonym przez „Der Abend” wiedeński, hr. Bethlen wyraża pragnienie tymczasowego odroczenia afery fałszerskiej. Wyraz „odroczyć” zamieniono przez „odradzać”.

ZAPOWIEDZ INTERWENCJI WŁOCH.

Mediolan, 1 lutego.
„Corriere della Sera” podaje sensacyjne wiadomości o wykryciu w czasie śledztwa w Budapeszcie także ogromnych ilości fałszywych banknotów lirowych. Rząd włoski zdecydowany jest wystąpić w jaknajbliższy sposób w stosunku do rządu węgierskiego i żądać postawienia Bethlena w stan oskarżenia. Zadanie to między innymi ma być umożliwione zeznaniami, jakie poczynił aresztowany w Mediolanie współnic Windischgraetza.

AKT OSKARZENIA.

W sobotę, dnia 30 stycznia prokuratura wręczyła akt oskarżenia 26-ciu oskarżonym o udział w aferze fałszerskiej z których pięciu znajduje się na wolności. Akt oskarżenia obejmuje 77 stron pisma maszynowego z

których 50 poświęcono na motywację oskarżenia przeciwko ks. Windischgraetz. Jako głównego sprawcy, 10-ciu urzędników państwowego Instytutu kartograficznego, zawieszonych w urzędowaniu szefa policji Nadossiego, prywatnego sekretarza zamku Windischgraetz Raabe, emerytowanego kierownika Instytutu kartograficznego Havsta — jako współwinnych fałszerską. Akt oskarżenia opisuje rolę poszczególnych uczestników w aferze. Nadossy brał świadomie udział w wielu konferencjach, na których omawiano szczegóły fałszerskiego banknotów. Nadossy brał również udział w puszczeniu w obieg fałszywych banknotów, w dostarczaniu fałszywych paszportów rumuńskich. Polecił on przygotować trzy fałszywe paszporty i wprowadzać w błąd urzędników pewnych sfer, zdobył dla pułkownika Jankowicza paszport kurierski.

Drugiej grupie oskarżonych złożonej z 6-ciu osób, wśród których znajduje się biskup Zagrawetz, akt oskarżenia zarzuca współdziałanie w puszczeniu w obieg fałszywków. Biskup Zagrawetz ułatwiał świadomie puszczenia pieniędzy w obieg. W mieszkaniu jego odbywało się liczenie i sortowanie fałszywych pieniędzy. Prokuratura domaga się zastrzymania w areszcie już uwieczonych osób do rozprawy sądowej.

TELEFONEM Z WARSZAWY

POŚLA KS. OKONIA WYRZUCONO Z WŁASNEJ PARTJI.

*) Rada naczelna radykalnego stronnictwa chłopskiego (grupa Okonia), zwołana na 27 stycznia r. b. w Lublinie pod przewodnictwem posła Dziuducha przybrała po dłuższej dyskusji jednogłośnie wniosek gen. sekretarza stronnictwa p. Zygmunta Szymańskiego o wykluczenie ze stronnictwa posła ks. Okonia.

Dokonano następnie wyborów. Prezesem stronnictwa obwołano jednogłośnie posła Dziuducha, wiceprezesem i skarbnikiem posła Kudelskiego, sekretarzem gen. zaś został nadal p. Zygmunt Szymański.

Rokowania o połączenie ze stronnictwem chłopskim będą niezawodnie wdrożone w czasie najbliższym na terenie parlamentarnym.

WOJEWODA ŁÓDZKI ORAZ PREZYDENT MIASTA U P. MINISTRA SKARBU.

*) W poniedziałek, 1 lutego br. minister skarbu Zdziechowski przyjął wojewodę łódzkiego Darowskiego oraz delegatów Łodzi, z prez. Cynarskim, którzy przedstawili projekt uruchomienia robót inwestycyjnych w mieście Łodzi. Roboty te pozwoliłyby zaangażować znaczną ilość miejscowych bezrobotnych. Pan minister skarbu oświadczył, że uwzględniając znaczenie gospodarcze i społeczne tych robót, rozpatrzy sprawę przychylnie i wystąpi z odpowiednim wnioskiem na Radzie Ministrów co do sposobu finansowania tych robót.

Szkoła tańca

W. LIPINSKIEGO Ewangelicka 17.

Od lutego rozpoczynają nowe komplety:

1) początkowy i 2) dla zaawansowanych.

Walka o miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Polska - solą w oku Anglikom.

Przychylny głos czeski.

Londyn 1 lutego (pał)
Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph” zajmuje się w art., poświęconym ogólnym sprawom politycznym, także i kwestią reprezentacji Polski w Radzie Ligi Narodów. Sprawozdawca wyraża zadowolenie, że Chamberlain w obradach z Briandem nie chciał się wiazać tą sprawą.

Bukareszt 1 lutego (pał)
Dziennik „Universul” zamieszcza artykuł o Polsce i Małej Entencie. Autor artykułu omawia sytuację, jaką wytworzył się przez wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów. W razie gdyby wysiłki Polski zdobyła stałego miejsca w Radzie Ligi nie zostały uwiecznione pomysłowym wynikiem, Polsce — pisze „Universul” — nie pozostałoby, zdaniem kół urzęd-

wych, nic innego, jak tylko wstąpić do Małej Ententy. W ten sposób organizacja ta bardzoby się rozszerzyła.

Dziennik „Lutka” wyraża nadzieję, że odnowiony sojusz wojskowy polsko-rumuński rozszerzyłby ramy Małej Ententy nie tyle przez wstąpienie do niej Polski, lecz przez rozciągnięcie tego sojuszu na państwa Bałtyckie.

Praga 1 lutego (pał)
„Na Prawo” pisząc o staraniach Polski zdobyć sobie stałego miejsca w Radzie Ligi, zaznacza: „Oczekujemy od kierowników naszej polityki zagranicznej, że będą o ile możliwości popierali Polaków w ich usiłowaniach. Jest to nie tylko naturalny nasz obowiązek, ale i nasz interes.

KINO

Dom Ludowy

ul. Przejazd Nr. 34.

Początek w dni powszednie o 5 i 8 po poł
Sala ogrzewana.

Dla młodzieży dozwolone. Od wtorku dn. 2 do niedzieli dn. 1 lutego w. wyświetlane będzie największe arcydz. filmowe p. t.

Scaramouche

potężny dramat bohaterskiej miłości w 9 aktach osnutu na tle powieści Rafaela Sabatiniego z uroczą ALICE TERRY w roli głównej

Obraz ten każdy winien zobaczyć

40 gr. Ceny miejsc w mezzale i święta od 2 od 40 gr. w soboty od 3-5 po poł wszystkie miejsca 40 gr.

Ceny zwykłe 1 miejsce 1 zł., II miejsce 85 gr., III miejsce 70 gr.

Wniosek o odroczenie dyskusji rozbrojeniowej

został złożony przez Francję, Belgję, Włochy i Czecho-słowację

Paryż 1 lutego.

Generałny sekretarz Ligi Narodów, Drummond, wyjechał do Genewy z piśmiennym wnioskiem Francji, Belgji, Włoch i Czecho-Słowacji o odłożenie konferencji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej. Chamberlain miał już wyrazić zgodę na podpisanie tego wniosku. W motywach wniosku przytoczone są względy koniecznego dłuższego czasu dla studiów przygotowawczych w poszczególnych państwach, konieczność udziału Sowieców oraz oczekiwania na przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów. Przeciwnie tego wniosku w żadnym razie nie wpłynęła na termin najbliższej sesji Rady Ligi Narodów.

Berlin 1 lutego (pat)

Wystosowany przez państwa do sekretariatu Ligi Narodów wniosek kolektywny domaga się odroczenia terminu zebrania się komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej na przeciąg trzech miesięcy. Zdanem wnioskodawców odroczenie to pozwoli na dalsze prowadzenie rozpoczętych już rokowań o udział Sowieców.

Według doniesień dzienników, rząd związkowy postanowił zakomunikować ambasadorowi Francji w Bernie, kontrpropozycje swoje na odrzucone dziś propozycje rosyjskie. Kontrpropozycje te są podobno przesłane niechętnie duchem pojednawczości.

Z kraju „Bojźni bożej”.

Morderstwa „czarnej Reichswehry”

Sensacyjny proces w Berlinie.

Berlin 1 lutego (pat)

Dzisiaj rozpoczął się pierwszy z rzędu procesów berlińskich o morderstwo „czarnej Reichswehry”, t. zw. Feme. Z 11-tu podsądnych trzech oskarżonych jest o morderstwo, dokonane na osobie Fryka Pannier, byłego członka „czarnej Reichswehry”. Zwłoki le-

gę znaleziono na polu ćwiczeń wojskowych w Döberitz, gdzie oskarżeni byli stacjonowali. Na wniosek obrony trybunał zarządził tajność rozpraw z całkowitym wykluczeniem prasy. Prasa lewicowa atakuje energicznie to zarządzenie trybunału.

Strajk tramwajarzy w Stolicy.

Zastosować ten sam środek co do telefonów.

Wczoraj upłynął piąty z rzędu dzień od chwili, kiedy w stolicy odrętwiony został jeden z tych nerwów, które odgrywają, zwłaszcza u nas, bodaj najważniejszą rolę. Czemu jest dla milionowego miasta komunikacja tramwajowa — szczególnie gdy tak właśnie jak u nas, stanowi jedynie dostępny dla najszerzszych mas środek lokomocji — wywodzić chyba niepotrzeba. Dość stwierdzić, że z chwilą unieruchomienia tramwajów pulsacja życia osłabła, komunikowanie się mieszkańców odległych przedmieść jak Grochów, Brodno, Powązki, nawet Mokotów z centralą — ograniczone zostało do potrzeb najkonieczniejszych, ulice miasta już około godz. 9-ej wiecz. pustoszeją, a jedyne realny profit ze strajku ciągną w tej chwili auto i nie auto — doróżki, na posilkowanie się którymi stać tylko mniejszość z pośród mieszkańców.

Wprawdzie już onegdaj ukazały się tu i ówdzie w liczbie kilku prywatne autobusy przewożące publiczność z pl. Zbawiciela na Pragę, lecz oczywi-

ście jest to coś w rodzaju kropli w morzu.

Władze wojskowe, czyniąc ułatwienia pracownikom rozruchanych biur swych — uruchomiły auta ciężarowe, które mi pracowników tych zwożą do biur i odwożą do mieszkań. W ten sposób utrzymywana jest komunikacja centrum miasta z osiedlem wojskowym w Żelaznym i t. p.

Podobnie poradziły sobie niektóre biura prywatne i fabryki, ale rzecz prosta nie zmienia to fatalnego stanu w jakim znalazła się wskutek strajku olbrzymia większość mieszkańców, zmuszona spieszyć do pracy pieszo, nie mogąc pozwolić sobie ani na doróżki ani na zlekceważenie obowiązku stawienia się do zajęć.

W rannych godzinach na mostach można obserwować coś w rodzaju wędrówki narodów.

Z jednej strony z Pragi do miasta z drugiej z miasta na Pragę przeciągają już od 6-ej rano tłumy ludzi — wśród których spotyka się także i przyjezdnych, uginających się pod ciężarem tobołów, waliz-

Faktyczna sytuacja w piątym dniu dotkliwego dla stolicy strajku przedstawia się w sposób następujący:

Władze miejskie stoją nieugięte na stanowisku utrzymania, obowiązującej dotychczas umowy zbiorowej, której termin jak wiadomo eksperyduje w dniu 1 kwietnia r. b. z tem, że nowa umowa zbiorowa zawarta zostanie w dniu 1 marca, czyli że do tego czasu warunki pracowników tramwajowych nie ulegną zmianie.

Stanowisko delegatów obu związków jest odmienne i również w dalszym ciągu nieustępliwe.

O godzinie 11 i pół w ministerjum pracy rozpoczęło się posiedzenie, zwołane przez głównego inspektora pracy p. Klotta z udziałem delegatów obu związków.

PAN WANHAMEL PRZYJEŻDZA DO GDAŃSKA.

Genewa, 1 2. (pat)

Pan Wanhamel dyrektor sekcji prawnej sekretariatu Ligi Narodów, który został wyznaczony przez radę jako następcą wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku p. mmc. Douella, zamierza udać się na nowe stanowisko z dniem wygaśnięcia mandatu jego poprzednika, t. j. z dniem 21 lutego br.

AMERYKAŃSKA POŻYCZKA DLA ŁOTWY.

Ryga, 1 2. (aw)

Po długich pertraktacjach udało się rządowi łotewskiemu uzyskać pożyczkę w wysokości 10 milionów dolarów, z tem, iż dalsze kwoty, w tej samej wysokości, wypożyczone zostaną rządowi łotewskiemu w r. 1927 i 1928.

Pożyczkę asygnuje instytucja bankowa amerykańska, p. n. „Guaranty Trust of N. York”. Stopa procentowa wynosi 7,5 proc. Pożyczka udzielona zostanie pod zastaw ceł.

Rokowania o tę pożyczkę trwają już od r. 1923. Użyta ona będzie na rozbudowę kolei i portu ryckiego, oraz na cele przemysłowe.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY.

Bukareszt, 1 2. (aw)

Termin konferencji małej Ententy uległ zmianie. Miała ona się odbyć w dniu 25 lutego, jednakże Rumunja zgłosiła swój sprzeciw, motywując go przypadającymi na ten czas wyborami gminnymi, które uniemożliwią wzięcie udziału w konferencji.

Na wniosek Jugosławii i Czechosłowacji ustalono drugi termin, 10 lutego br. Rumunja zgodziła się na ten termin, prosząc jednak, aby na miejsce konferencji wybrano miejscowość, bliższą granicy rumuńskiej.

WARSZAWSKA BIEŁGA OFICJALNA

Z dnia 1 lutego 1926 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 7.30—7.20
Londyn 35.54—35.51
Nowy Jork 7.30
Paryż 27.55
Praga 21.61
Szwajcaria 140.05
Włochy 20.45
Belgia 33.25.

Zmiany kursowe nieznaczne. Ogólny obrót około 130,000 dolarów, z tego 20 proc. między bankami prywatnymi. Obrót w gotówce około 213,000 dolarów. W transakcjach międzybankowych za dolara żądano 7,30, chciano płacić 7,29, w obrotach prywatnych osiągnięto 7,34. Rubel złoty: 3,91. 3,90.

PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. poz. konwersyjna 100: 10 proc. poz. kolejowa 118—124; 6 proc. poz. dolarowa z 1920 r. 64,00—64,25 (zl. 467,20—469,02 i pół); 5 proc. poz. państw. konwersyjna 43,50 sprzedaj: 4 i pół proc. L. Z. przedw. 24,50—25,00—24,00; 6 proc. L. Z. Warszawy złote 32,00

AKCJE.

Bank dyskontowy 4,55; handlowy 1,75; zachodni 1,00; Spiess 2,00s Elektryczność 1,60—1,65; Chodorów 4,80, bez kuponu 1924—25 r.; Częstocice 1,00—0,92; warsz. Tow. fabryk cukru 2,00—2,25—2,20; Nobel 1,55—1,60; warsz. Tow. kopalni węgla 2,00—2,15—2,05; em. 4-ta 1,95—2,05; Fitzner 1,30—1,35; Lilpop 0,67—0,71—0,70; Modrzejów 2,55—2,45. 2,50; Norblin 0,95—0,92—0,93; Ostrowieckie 5,15—5,22—5,20; Pocisk 0,60; Rudzki 1,08—1,15—1,10; Starachowice 0,98—0,95—0,98; Zawiercie 7,30; Zyrardów 7,90—8,30—8,15; Borkowski 0,72.

Za 5 proc. państwowa pożyczka konwersyjna w obrotach prywatnych osiągnięto 34,50. Listy ziemskie mocniej Tow. kred. m. Warszawy utrzymane, lub słabiej. Interesowano się obligacjami m. Warszawy, również markowymi (z r. 1917). Tendencja w obrotach akcjami mocniejsza. Bank Polski 63,00—64,00.



MINISTERSTWO SKARBU

5% Premjowa Pożyczka Dolarowa

Serja II.

Z dniem 1 lutego 1926 r. zostaje wprowadzona serja II 5 pr. Premjowej Pożyczki Dolarowej na sumę 5 000 000 dolarów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w odcinkach po 5,00 dol. z terminem płatności dnia 1-go lutego 1931 r.

Obligacje zaopatrzone będą w 10 kuponów płatnych z dołu w terminach półrocznych.

W ciągu lat 5-ciu wylosowanych zostanie 2,140 premij na sumę

1.250,000 dolarów

płatnych w efektywnej walucie.

Główne wygrane:

10 premij po 40,000 dolarów,
30 premij po 8,000 dolarów,
2,100 premij na ogólną sumę 610,000 dolarów.

1-sze losowanie odbędzie się w dniu 1-szym marca 1926 r.

Właściciele obligacji serji I 5 proc. Premjowej Pożyczki dolarowej mogą wymieniać je na obligacje Serji II, poczynając od dnia 1 lutego 1926 r. z prawem zachowania ostatniego kuponu płatnego w dniu 1 marca 1926 r.

Sprzedaj za złoto, waluty i dewizy zagraniczne oraz za złoto odbywać się będzie, poczynając od dnia 1 lutego 1926 r. we wszystkich Oddziałach Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Pocztowej Kasie Oszczędności.

1100—

W PRZEBIEGU ROKOWAŃ O PAKT BAŁKAŃSKI.

Dwie trudności do usunięcia.

p) W powojennej Europie, w jej politycznym rozwoju, znaczy się podwójny kierunek: jeden — jak go można określić — odśrodkowy, drugi zaś — dośrodkowy. Pierwszy, w imię zasady „praw narodowych” podzielił wielkie monarchie na szereg drobnych „państw narodowych”, — drugi zaś stara się zapobiec niebezpieczeństwu, jakie z tego stanu rzeczy może zagrozić pokojowi, przez próby organizacji międzynarodowej. Najśmielszą i najdalej idącą w tym duchu próbą była Liga Narodów. Próba ta jednak nie ze wszystkimi się udała. Rzecz tak widoczna, że najserdeczniejsi protagoniści tej instytucji we Francji, w Anglii, w Szwajcarii podają krytyczną ocenę jej działalności i obmyślają sposoby uzupełnienia jej braków, a raczej — żeby być dokładnym — dostosowania jej szlachetnej koncepcji do wymogów życia.

Przed półtora rokiem pokuszono się o to na V Zgromadzeniu Ligi Narodów. Pp. Herriot i Maedonald przedstawili własny projekt uzupełnienia Ligi Narodów przez realizację tak zwanego protokołu genewskiego, który mimo swej niewątpliwie idealnej myśli przewodniej okazał się jednak w praktyce niewykonalnym. Na ostatnim Zgromadzeniu Ligi Narodów (w połowie września 1925 roku), wystąpiła Anglia z innym, z projektem t. zw. paktów regionalnych. Przewidziano w nim nie jedno ogólnoeuropejskie porozumienie, a szereg regionalnych paktów. Delegat francuski, Boncour, przyjmując pomysł angielski, wyraził nadzieję, że — projekt ten przygotuje drogę pod realizację „protokołu genewskiego” — że stanie się fundamentem ogólnoeuropejskiego porozumienia.

Pierwszym etapem w wykonaniu angielskiego projektu było - Locarno. Ale już na VI Zgromadzeniu Ligi Narodów zdawano sobie z tego sprawę, że rzecz się nie może zakończyć porozumieniem Francji i Belgii z Niemcami. Już wówczas przewidywano „pakt bałkański” jako konieczność najbliższych miesięcy. Obecny zresztą wówczas w Genewie minister spraw zagran. Grecji, p. Rentis miał w zanadrzu gotowy projekt takiego paktu i próbował wytworzyć dla niego atmosferę sympatii w decydujących kołach Ligi Narodów.

Wkrótce potem rozeszła się wiadomość, że Grecja zaproponowała Jugosławii wspólnie z Rumunją zawarcie „paktu bałkańskiego”. Chwilowo miała Bułgaria pozostać na boku. Dopiero wówczas, kiedyby się te trzy państwa ze sobą pogodziły, miało się poprosić i Bułgarię do towarzystwa.

Pomysł jednak nie przyszedł do skutku. Pokazało się, że nawet Grecja nie może przyjąć warunków postawionych przez Jugosławię. Sprawa poszła w odwołkę. Tymczasem zaszły znane wypadki na granicy bułgarsko-greckiej. Europa z przerażeniem skonstatowała, że „Kocioł bałkański” wcale nie przycichł i poczęła się lękać, by, jak w roku 1914 tak i teraz niepokój na Bałkanach nie wywołał międzynarodowych zamieszek. Nastąpił nacisk na państwa bałkańskie, by do rokowań o pakt gwarancyjny przystąpiły. Aż oto wczoraj przyniosła prasa zagraniczna telegraficzną wiadomość z Aten, że w stolicy Grecji spodziewają się już wkrótce wystąpienia Jugosławii z własnym projektem paktu bałkańskiego, i że jego autorem ma być poseł SHS, w Berlinie.

Dwa głównie rodzaje trudności będzie miał ten przyszły „pakt bałkański” do usunięcia: pierwszy, to — sprawa granic potworzonych przez powojenne traktaty pokojowe, a drugi, to — prawa dla mniejszości narodowych w poszczególnych państwach.

Z wojny europejskiej wyszły Grecja, Serbia i Rumunia niezmiernie wzmocnione na szkodę Węgier, Bułgarii i Turcji, i realnie rzecz biorąc, nie mogło być inaczej. Zwycięzcy ponoszą zawsze koszt wojny. Atoli dziś widać, że nowa konfiguracja po-

lityczna na Bałkanach nie jest sprawiedliwa, — w szczególności nie odpowiada zasadzie „praw narodowych”, która miała być natchnieniem wszystkich powojennych traktatów pokojowych.

Wypływa coraz wyraźniej na powierzchnię polityki bałkańskiej stara sprawa macedońska. Stanowi ona w obecnej chwili główny przedmiot nieporozumień między Jugosławią, Bułgarią a Grecją. W t. zw. połudn. Serbji pod rządem jugosł., w Tracji i właściwej Macedonii pod rządem greckim mieszka ludność, mówiąca językiem zbliżonym do bułg. (a nawet jak twierdzi organ „Wewnętrznej organizacji rewolucyjnej Macedonii”, językiem bułgarskim). Jej liczba? Jeśli polegać na obliczeniach greckich i serbskich, wynosiłaby do pół miliona w obydwu państwach. Jeśli zaś uwzględnić obliczenia bułgarskie, to — aż półtora miliona. Mniejsza o to; w każdym razie ta góralska ludność nie pogodziła się dotąd ani z greckim, ani z serbskim panowaniem; utrzymuje w południowej Serbji swoją armię pod wodzą gotowych w wszystko „komitadżich”, z władzami państwowymi stoją na stopie wojennej; częś-

Macedończyków w liczbie 100 tysięcy porzuciła swoje siedziby i przebywa w Bułgarii, korzystając z opieki rządu sofijskiego. Ani Grecja, ani Jugosławię nie chce dotąd tych faktów wziąć pod uwagę, a bez tego „pakt bałkański” okaże się w praktyce niemożliwym do wykonania.

Bodaj jednak, czy nie większą jeszcze trudność stanowiłoby zadanie Jugosławii i Bułgarii, by im, Grecja umożliwiła dostęp do morza Egejskiego. Chodzi o Jugosławię przede wszystkim o kołaj Guewgueli—Saloniki, o którą się już raz (w roku 1924) rozbiły rokowania.

Są i inne trudności, jak rewindykacje terytorjalne ze strony Bułgarii. Te jednak na teraz pozostać muszą poza rokowaniami. Niemniej jednak kiedyś wystąpią. Wobec tego wypada stwierdzić, że pakt bałkański, jakkolwiek niewątpliwie pożądanym i z racjonalnego i europejskiego punktu widzenia, nie wydaje się możliwym w najbliższej przyszłości. Chyba że mocarstwa zainteresowane w pokoju bałkańskim, silniejszy wywarą nacisk na SHS. i na Grecję. A to nie jest wykluczone.

Walka z Zinowiewem.

USIŁOWANIE ZDUSZENIA PIOTROGRODZKIEJ OPOZYCJI.

(p) Rządzące koła sowieckie wzięły się — jak było do przewidzenia — do zduszenia piotrogrodzkiej opozycji, która sobie pozwoliła mieć swoje zdanie na XIV kongresie part. komunistycznej. Zastosowane do niej sankcje karne przechodzą te nawet, które przed rokiem stosowano do Trockiego.

Przedewszystkiem więc wyłoniono osobny triumwirat złożony z Kalinina (prezesa Rady Komisarzy Ludowych, czyli z premiera) Wołoszyłowa (komisarza lud dla spraw wojskowych) i Tomskiego (kierownika organizacji zawodowej w S. S. S. R.) Triumwirat ten, wyposażony we wszystkie potrzebne uprawnień ma za zadanie wprowadzić jednomyślność w szeregi partii komunistycznej.

Pierwsze jego kroki dowodzą, że nie po przestanie na półśrodkach. I tak napędził personalną redakcyjną „Prawdy” i „Krasnaja Gazeta”. Z kierowniczych stanowisk w komitetach partii usunął 80 osób związanych z Zinowiewem. Nie zawahał się nawet przed wtargnięciem do biur straszliwej „czeki” dzisiejszego G. P. U., zbyt słabego — zdaniem Moskwy — w stosunku do „herezji”.

Nie koniec na tem! „Ekspedycja kar” z Moskwy pokusiła się także o bezpośrednie zetknięcie z masami robotniczymi. Na zwołanych w tym celu zebrań przedstawiłi wysłannicy Moskwy rezolucje z potępieniem stanowiska opozycji, a z uznaniem dla polityki C. K. W. partii. Dla poparcia zaś słownych argumentów nie omieszkanego wysunąć i starego, wyprobowanego argumentu — przed lokalami zgromadzeń zagrały mitaliezy. W takich warunkach część robotników ustąpiła przed przekonującymi metodami Moskwy. Były jednak wypadki, że się zwolennicy Zinowiewa nie dali stworzyć a gdzieś tam przechodzili nawet do czynnych wystąpień przeciw reprezentantom najwyższej władzy partyjnej. W szczególności przydarzyło się to samemu Tomskiemu, który ledwie że z zyciem wymknął się z rak rozjuszonych robotników.

Pouczony — zdaje się — doświadczenia mi „towarzysza” nieco inaczej wiał się Wołoszyłow do zlikwidowania „herezji” w wojsku. Próbował początkowo „wviaśnić”; kiedy te łagodne metody nie odniosły skutku, zastosował ostrzejsze. Zawiesił w czynnościach szereg oficerów, którzy sprzyjali Zinowiewowi. A wreszcie zagroził karami dyscyplinarnymi z tego powodu, że takie wystąpienie nie mogłoby się łatwo skrupić na nim samym. Poprzestał więc na — groźbie.

A cóż robi głowa opozycji, Zinowiew? Zagrożony w swym maćeczniku, upokorzony przez Moskwę, odsunięty od wszystkich zebrań i narad urządzanych z jej ramienia, przycichł, ale nie przestał ofensywny. Czując za sobą znaczną część robotników, odważa-

się od czasu do czasu nawet na jawne protesty przeciw Moskwie, wywołując tem oczywiście tylko nowe represje i zaostrzając i tak już ostry konflikt dawnej stolicy z nową.

Najprawdopodobniej rzecz całą skończy się na tem, na czem skończyła się epizodyczna opozycja Trockiego — diagnoza lekarska, że „łow. Zinowiewowi potrzebna jest kuracja na Kaukazie”. Tego się zresztą jawnie domaga „nieublagany” Dzierżyński. I recepta byłaby niewątpliwie do tego czasu zrealizowana, gdyby nie jedno — gdyby nie to, że Piotrogród, bądź co bądź, stoi za Zinowiewem. Ale, jak się Moskwa udało bez wywołania zamieszania wysłać na Kaukaz panią Krupską (wdowę po Leninie). — tak samo uda się jej to samo z Zinowiewem. I le oczywiście „herezyk” nie nawróci się tymczasem na „wiare” moskiewską. Coś jednak musiało zająć w obozie Moskwy, skoro — jak to donosi prasa zagraniczna — Trocki, wróg Zinowiewa, złożył swój urząd kierownika wydziału dla elektryfikacji. Znaczący to nowy rozdział w obozie moskiewskim, rządowym.

Kiereński, który w Parwzu przeżywał wspomnienia niesławnych swoich rządów, wyraził w pewnym wywiadzie dziennikarskim pogląd, że — obecna walka opozycji z Moskwą jest „początkiem końca” bolszewizmu. Nie wydaje się nam to jednak prawdopodobnym w sensie, o którym Kiereński myślał. — t. j. jakoby wewnętrzne rozterki miały rozerwać bolszewizm i umożliwić w ten sposób „powrót demokracji” do Rosji. Rosja jest krajem, którym rzadzić długo jeszcze można będzie tylko — siłą. Kto ją ma może być spokojnym. Żadna opozycja mu nie zaszkodzi.

Pod jednym tylko względem ma Kiereński rację. Walka z opozycją jest „początkiem końca” bolszewizmu, jako pewnego systemu gospodarczego. Moskwa, która ma siłę w reszku, a około siebie bezwład niewolniczej ludności chłopskiej, zwyciężył nad Piotrogradem. Ale nie będzie to zwycięstwo „ortodoksji” bolszewizmu. Moskwa bowiem reprezentuje w obecnej formie kapitalizm państwowy, gdy Zinowiew występuje w imieniu — marksizmu. I jest znamienne, że słaba zresztą opozycja reprezentuje wierność doktrynie, gdy większość obywateli partii komunistycznej wyznaje jej zaprzeczenie.

Jeśli więc wypadki w Rosji rozwijać się będą w sposób dotychczasowy, to system gospodarczy tego państwa w 10-tą rocznicę rewolucji bolszewickiej nie będzie miał wiele wspólnego z hasłami, z którymi się do władzy w owym czasie przystąpił.

**Gabinet lekarsko
dentystyczny**

Piotrkowska 50

Telefon 21.36.

Przyjmuje od 10-11 od 4-7

Porady i zabiegi dentystyczne

po cenach klinicznych.

5385

Smierć za chrzest.

ROZWYDRZONY ŻYD MORDUJE NAUCZYCIELKĘ NA TLE WYZNANIOWEM

Niedawno zamieściłszy wiadomość o obydwnym morderstwie, dokonanych przez Żyda Garfunkla w Woiniłowiu, na osobie nauczycielki tamtejszej, 22 letniej panny Springerówny. Jak się okazuje teraz mord ten był dokonany na tle rozwydrzenia wyznaniowego żydłaka. Garfunkel zadał pannie Spr. sze reg uderzeń siekiera w głowę, poczem zranił jeszcze usiłującego nadbiec z pomocą szwagra Spr.

Panna Springerówna niedawno wychodziła się, co wywołało wśród tamtejszego żydostwa dzika do niej nienawiść i pragnienie zemsty. Panna Spr. miała wkrótce wyjść za mąż za pewnego technika ze Lwowa, a data ślubu była już oznaczona. To Żydów doprowadziło do ostatecznej wściekłości, gdyż str

cili nadzieje, że Springerówna opamięta się i wróci z powrotem na judaizm. Od dłuższego też czasu odrażano się sp. Springerównę, czyniła to specjalnie Garfunkel, a policja, która sp. Spr. prosiła o pomoc, niestety nie zainteresowała się odpowiednio danie tej ochrony. Tak tedy sp. Springerówna zgineła z ręki zbrodniczego żydłaka, który sadząc, że żydom teraz w Polsce wszystko wolno, jest pewny swej bezkarności tak dalece, że nawet nie próbował sam odebrać sobie życia. Obecnie żydzi już rozpuszczają wieści, że Garfunkel, to „Myszuga” (wariat) i że mu nic nie będzie.

Ano, od czegoś bowiem mamy ugody z Żydami?

Zjazd delegatów Tow. „Rozwój”.

Dnia 31 bm. odbył się walny zjazd delegatów Tow. „Rozwój”. Po nabożeństwie odprawionem przez prezesa zarządu gł. ks. posła Wyrebowskiego, obrady zagały w sali zebrań Tow., prezes Rady Naczelnej mecenas Stanisław Kijeński. Na przewodniczącego zjazdu powołano p. Wiśniewskiego dyr. okręgu krakowskiego. Referat o „obecnym stanie kwestji żydowskiej w Polsce” oparty na cyfrach i ilustrowany wykresami wygłosił inż. S. Kwasięborski; referat o „programie działalności Tow. „Rozwój”, wygłosił ks. poseł Wyrebowski. Następnie zjazd wysłuchał i przyjął sprawozdanie zarządu z działalności za rok 1924 i 1925, oraz sprawozdanie komisji rewizyjnej. Mecenas Kijeński wygłosił szereg uwag; jako prezes Rady Naczelnej.

W części sprawozdawczej delegacji informowała o przebiegu prac rozwojowych na terenach swoich okręgów, przyczem na plan pierwszy wysuwa się niezmiernie owocna i energiczna działalność oddziału w Zychlinie. Z szeregu sprawozdań widać, iż prace „Rozwoju” na powołanej zatacza coraz szersze kregi, docierając do wsi i otrzymując rezultaty w postaci powstawania coraz nowych placówek polskiego życia gospodarczego, oraz uświadomienia szerokich mas.

Samobójstwo inż. Wyganowskiego.

TAJEMNICE ROZPACZLIWEGO KROKU UNIÓSŁ Z SOBĄ DO GROBU.

Huk wystrzału, a potem kobiecy krzyk wstrząsający rozpaczą zaalarmowały onegdaj rano ludzi przechodzących przed domem Nr. 30 na ul. Zielnej.

W mieszkaniu na 2-gim piętrze od fron

Sprawozdanie zarządu głównego wykazało, iż sprawy Tow., przeszedłszy okres sanacyjny stoją dziś na zdrowej drodze wytkniętej przez program Tow. oraz potrzebę walki z zalewem żydowskim.

Na następne trzylecie wybrano władze Tow. w następującym składzie:

Zarząd główny: ks. poseł Wyrebowski; inż. S. Kwasięborski; inż. J. Lux; Irena Feistowa; inż. F. Kowalewski; inż. W. Lebedziński; posłanka M. Holder-Eggerowa; dyr. S. Zakrzewski; O. Szymankiewicz; W. Trippenbach; M. Cwierdziński; B. Ratkowski; oraz sześciu zastępców.

Do Rady Naczelnej wybrani: ks. prałat Albrecht; red. Oksza-Grabowski; poseł K. Ilski; mecenas S. Kijeński; poseł J. Kawecki; poseł K. Luszczewski; radny W. Kremky; poseł K. Rzepecki; radny P. Smólski; prof. Surzycki; prof. W. Sobieski; poseł K. Wierczak; radny W. Tomaszewski, oraz sześciu zastępców.

W zjeździe brało udział około 80 delegatów, reprezentujących wszystkie dzielnice Polski.

Pomiędzy uchwałami, powzięto zarazem uchwałę, potępiającą obecne strajki, jako bezmyślne i przyczyniające się do szerzenia anarchji w kraju.

tu rozegrała się tragedia, której tło okrywa mrok tajemniczości.

Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia inżynier Tadeusz Wyganowski, brat b. ministra sprawiedliwości.

Okoliczności samobójstwa nie wycięła jego motywów.

S. p. inż. Wyganowski mieszkał z żoną Jadwigą i 10-letnim synkiem Januszem. Sprowadził się na Zielną przed kilku tygodniemi miesiącami. Ostatnią noc samobójca spędził bezsenne, zdradziac wyiatkowe zderowanie.

Wstał z łóżka o godz. 9-ej rano i kazał służące, niejakiej Barańskiej, przygotować kąpiel.

Pół ubrany wszedł do sypialni swego synka i długo czule całował go i wiescił.

Po kąpeli usiadł przy toalecie, w fotelu i trwał w ponurym zamysłeniu.

— Czy będzie pan pił herbatę? — przerwała le zadumę służaca.

Ocknął się! Spojrzał półprzymkniętym i odmówił.

Zaledwie zamknęły się drzwi za służacą padł strzał.

Do pokoju wbiegła żona i synek. Samobójca siedział w fotelu bezwładnie, głowa zwisała na poręczu, a ze skroni wazkim strumykiem płynęła krew.

Na krzyk rozpaczliwie nadbiegła służba i sąsiadzi. Rannego przeniesiono na łóżko. Przed przybyciem Pogotowia zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Samobójca nie zostawił żadnego listu. Nic, co mogłoby wycięć czemu tak tragicznie nie zakończył swe porachunki z życiem.

Z FAJKA I ŁASKA DO GROBU.

W Kotowie pod Poznaniem zmarł przed kilku dniami przeszło 90-letni starszek, nazwiskiem Banas. Umierając kazał sobie włożyć do trumny ulubioną fajczkę i kostur, będący długoletnim towarzyszem jego przechadzek. Krewni wypełnili ostatnią wolę zmarłego co do joty. Do grobu złożono kilka dni temu Banasia z jego fajką i łaską.

UCIECZKA NAUCZYCIELA ŚPIEWU.

Znanym na gruncie poznańskim prof. śpiewu Mikołaj Miklaszewski zlikwidował po cichu swoją szkołę śpiewu, sprzedał mieszkanie i nikomu nie mówiąc, wyjechał za granicę. Kilka tygodni temu urządził Miklaszewski popis uczniów swej szkoły. Zebrane z koncertu pieniądze, jak również zebrane za opłaty od uczniów zabrał z sobą i znikł z miasta kilka dni temu. Jedna z księgarni miejscowych została uszkodzona na 2000 złotych.

JUR

300

Światła i cienie.

W pół godziny Olecki znalazł się przed trzypiętrową kamienicą, z której tynek kawałami podpadał i z pod grubej, szarej wapiennej powłoki, czerwieniała się cegła.

Zatrzymał się chwilę przed domem, jakby się wahał, wreszcie zdecydowanym krokiem wszedł do wnętrza kamienicy.

Serce biło mu mocno gdy wstąpił w głąb mrocznej bramy.

— Zastane ja w domu, czy też nie? — zastanawiał się w duchu — Ciekawy jestem, czy mnie przvimie?

Rozszedł się bacznie dookoła. Lecz w bramie nikogo nie było, koby mógł mu wskazać mieszkanie Zośki.

Przeszedł więc przez długą bramę i znalazł się na małym, ciemnym podwórku, otoczonym dookoła wysokim murem oficyn.

Zaduch i wilgoć tutaj panowała. Oleckiego wstrząsnął deszcz zgrozwy.

Po kalinowskim pałacu, pełnym swiałości barw i powietrza, tu ponura kamienica, gdzie promień słoneczny rzadkim jest gościem, a płuca wdychają woń zgnilizny — powitał Olecki.

Bolesny uśmiech wykrzywił mu zlekka twarz, a w sercu poczuł dziwną tkliwość dla Zośki. Podniósł głowę do góry i oczyma przesuwał po szeregu okien, jakby chcąc odgadnąć, poza którym znajduje się jego ukochana.

W tej chwili jednak słońce przedarło się przez chmury i... (d. c. z.)

den nikły złocisty promień ześliznął się po białej ścianie oficyny i jasna plama leżał w jednym z rogów podwórza.

Słońce — zdziwił się Olecki — dobry to znak dla mnie.

Spojrzał w kierunku światła. W rogu podwórza zauważył dopiero w tej chwili dwoje ludzi. Mocno umorusane na pobladłych twarzyczkach z potarganymi włosami tych dwoje bawiło się na kupie śmieci nie zwracając najmniejszej uwagi na Oleckiego.

Olecki podszedł do nich i powiedział łagodnie:

— Słuchajcie no dzieci, czy nie wiecie gdzie mieszka panna Kalinowska?

Dzieci przerwały swą zabawę i spojrzęły na niego wzrokiem, w którym malował się przestrach połączony ze zdziwieniem.

— Taka młoda ładna panienska, ze starszym oicem; niedawno sprowadziła się tutaj — ciągnął dalej Olecki, zorientowawszy się, że dzieciaki mogą nie wiedzieć nazwiska Zośki.

— Nie wiem — odezwęło się starsze z dzieci, pięcioletni chłopiec, ubrany w długą marynarkę oica, albo brata.

— Nie wiem — powtórzyła płacząco za swym towarzyszem zabaw dziewczynka, mająca około trzech lat.

— Przypomnijcie sobie — mówił niezbyt żony odpowiedzi Olecki — dam wam cukierków.

Wyciągnął rękę z zamiarem pogładzenia jasnej główki dziewczynki. Ruch ten jednak odebrał dzieciom resztki odwagi.

Krzyknęły przeraźliwie, schwytywszy się za ręce zaczęły uciekać. Jednakże ojcowska marynarka, w którą odziany był chlo-

piec zaplatała się dookoła jego wapiwych nóg i padł jak długi na ziemię, podciągając za sobą dziewczynkę.

Rozległy się krzyki i płacz. Olecki zbliżył się do leżących na ziemi dzieci chcąc je podnieść i uspokoić, lecz zamiary jego sprawiły wreszcie przeciwny niż się spodziewał skutek.

Dzieci darły się w niebogłosy, jakby je kto mordował. Wkrótce w niektórych oknach ukazały się głowy niewieście, a z sienną wybiegła szczupła niska niewiasta.

— Skaranie boskie z temi dziećmi — wołała — zbliżając się do płaczących dzieci — Ani chwili spokoju człowiek mieć nie może.

Podniosła jedno i drugie, a trzymając lewą ręką chłopca a prawą dziewczynkę z nieufnością spojrzała na Oleckiego.

— Czego pan tu chce i kogo pan tu szuka — spytała się szorstko. — Chciałem się dowiedzieć — rozpoczął Olecki, lecz dalszą mowę jego zagłuszył płacz dzieciaków.

— Cicho! — krzyknęła matka, potrzasując silnie jednym i drugim. Dzieci umilkły, a Olecki powtórzył.

— Chciałem się dowiedzieć, gdzie tu mieszka panna Zofia Kalinowska?

— Kalinowska, Kalinowska — przypomniała sobie kobieta — kto to taki, czy mieszka sama.

— Młoda panienska, mieszka tutaj od czterech tygodni wraz z oicem.

— Aha to już wiem — zawołała kobieta — taka ładnie ubrana panna, co nie robi — dędała pogardliwie — mieszka na trzecim piętrze w tej oficynie — wskazała palcem — ale jej pewnie nie ma w domu bo od paru dni już tu nie widuje. (d. c. z.)

Wykrycie zbrodni po trzech latach.

MORDERCA PRYZNAŁ SIĘ DO WINY

13 lipca 1922 r. w tajemniczy sposób zastraszony właściciel kaflarni w Mszczonowie nabytej od p. Branickich.

Zona Maciejewskiego, 36 letnia Stefania iaczylw jak powladata blizsze jakies stosunki z niejakim Dominikiem Pecilo z Wiskitek, chwiloowo zamieszkalym w Mszczonowie.

Maciejewski im nie dogadzał. Pewnej nocy, Pecilo zamordował Maciejewskiego. Po dokonaniu zbrodni, trupa zawinieto w koc i zakonano w jednej z piwnic pod tak zw. palacykiem przy kaflarni. Gdy po Ma-

ciejewskim zaginety wszelkie ślady, zaczęli krażyć po Mszczonowie wieści, jakoby wyjechał do Ameryki.

Dopiero w ostatnich dniach do uszu komendanta posterunku w Mszczonowie p. J. J. na Piwaczewskiego doszła wiadomość o zbrodni. 29 mb. o godz. 5 popołudniu policja mszczonowska wykopała zwłoki Maciejewskiego bedace jeszcze w dobrym stanie.

Aresztowany Pecilo przyznał się do morderstwa, natomiast Maciejewska wyplęła się jakiegokolwiek udziału. Wieść o zbrodni wywarła na mieszkańcach małego miasteczka wielkie wrażenie.

Emisarjusze sowieccy w puszczy Białowieskiej.

ARESztOWANIE NIEBEZPIECZNEGO AGITATORA.

k) Wszyscy agitatorów komunistycznych i emisarjuszów sowieckich, podejmowane kilkakrotnie aczkolwiek bez powodzenia, aby zaagitować w duchu antypaństwowym robotników leśnych, pracujących w Puszczy Białowieskiej, podjęto ponownie.

W ostatnich czasach do tak chłopów i robotników, karczujących obszary leśne, co raz w większej ilości trafiają gazety sowieckie, odezwy, ulotki, słowem wielka ilość biblii komunistycznej, rozrzuconej obficie.

Dochodzenia, przeprowadzone przez władze bezpieczeństwa, ustaliły, że dostawca materiału agitacyjnego jest niejaki Leiba Liberski, kupiec z Białowieży, który prze-

myślał druki, przy dostarczaniu produktów żywnościowych do kanton robotniczych.

Niebezpiecznego kolportera aresztowano. Podkreślić należy, iż w tym przypadku emisarjuszom sowieckim zależało na rozagitowaniu grupy robotników, byłych żołnierzy generała Bałachowicza, których sowieci pragną pozyskać dla różnych celów.

Tym razem bałachowcy oparli się za kusom i pierwsi zwrócili się do władz bezpieczeństwa z wiadomościami o akcji wyrotowej.

Energicznie wdrożone śledztwo wyświetliło szczegóły tej antypaństwowej działalności komunistów.

Sensacyjne zamordowanie Polki w Biarritz.

Od kilku miesięcy policja wiedeńska zajmuje się tajemniczą aferą, która zajęła się równocześnie policja paryska, londyńska i krakowska.

Znana swego czasu na bruku krakowskim pod specjalną nazwą „Helcia Krupa” w sferach ówczesnego demagogu i apasowskiego światła, została przed kilku miesiącami w podstępny sposób zamordowana w miejscu kąpielowym w Biarritz we Francji. Morderstwa miał dokonać brat jej męża.

Wesoła naówczas Helcia K. wyszła za mąż za austriackiego oficera p. Z. wyjechała z nim do Wiednia i pod pseudonimem Zabłockiej występowała w podziemnych nocnych teatrzykach. Zdobyła ona na tej drodze dużo pieniędzy i bajecznej wartości klejnoty, jak również weszła w posiadanie wspólniej willi pod Krakowem.

Według doniesień prasy wiedeńskiej, brat jej męża, który towarzyszył jej w podróży na południe, skuszony cennymi prec-

jozami, miał zamordować ją i zrabować klejnoty.

Gdzie morderstwo zostało dokonane, do tychczas jeszcze nie ustalono. Według wszelkiego jednak prawdopodobieństwa, morderstwo dokonane zostało w Biarritz.

Aparaty policyjne pracują w tej ciemnej aferze z całym należeniem, zarówno w Krakowie, jak i za granicą.

Bezkrwawa wojna na wszystkich frontach.

p) Camille Loutre w „Listach z Berlina” do „Gazette de Lausanne” pisze iż pomimo Locarna wojna ekonomiczna wrota na wszystkich frontach. Niemcy trzymają się za okopami taryf celnych, pomimo półtora miliona bezrobotnych, w przekonaniu, iż w razie niepowodzenia kampanji kosztu zapłaci „plan Dawesa”.

Robiąc przegląd poszczególnych „frontów” tej wojny p. Loutre wspomina między innymi, że aczkolwiek porozumienie handlowe francusko-niemieckie napotyka na znaczne trudności, to jednak mogły by one być usunięte przy pewnej dozie dobrej woli ze strony Berlina oraz gdyby Niemcy nie wyzyskiwali swej roli wielkiego spotywcę dla celów czysto politycznych.

„Gazette de Lausanne” zaznacza w dalszym ciągu iż jeżeli taktyka Niemiec wobec Francji nie jest pozabawiona cech poprawności, to w stosunku do Polski postępowanie Rzeszy jest bardziej brutalne. Analizując genezę sporu ekonomicznego polsko-niemieckiego dziennik wyraża zdanie, iż sprawa wywozu 500,000 ton węgla jest raczej pretekstem, niż jego przyczyną, gdyż w wyniku rokowań chodziło o różnicę 150,000 ton węgla na wywóz, których Polska w obronie swego bilansu płatniczego musiała nalegać. Otóż dla tej znikomej ilości, stanowiącej 1,37 proc. ogólnej produkcji Niemiec, byłoby one dopuściły do ostrej walki celnej. Korespondent zaznacza, iż gest rząd polski, zrekajającego się wydalania optantów niemieckich został fałszywie oświetlony przez niemieckie komunikaty urzędowe, które oświadczały, że wzamian za to „Niemcy nie wydały również tysięcy optantów polskich”. Jeżeli się zważy, że tych optantów Polaków w Niemczech jest zaledwie kilkuset w porównaniu z 5500 optantów Niemców w Polsce, to musi się uznać, iż postanowienie rządu polskiego było w wysokim stopniu nacechowane dążeniami pokojowymi. Korespondent twierdzi, że chodzi tu jedynie o utrzymanie odpowiedniego nastroju gdyż delegaci niemieccy wysunęli żądanie zaprzestania likwidacji majątków niemieckich, ofiarując wzamian za to jedynie obietnicę odprężenia stosunków. Na koniec korespondent stwierdza, że przy pomocy nacisku ekonomicznego, przez obronę optantów oraz posiadłości niemieckich wreszcie nalegając na prawo osiedlenia się. Niemcy chcą zachować placówki teutońskie na ziemi słowiańskiej.

Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

— Ja wiem — zawołał co czynić należy, ażeby utrwalić ślady na śniegu pozostawionej

Na te niespodziewane słowa Lekok stanął jak wryty.

— Jest ci znany sposób taki? — zawołał gwałtownie.

— Tak jest. Wynaleziono sposób ten w czasie prowadzenia śledztwa w sprawie „Białego Domu”, które to śledztwo toczyło się w grudniu, przed kilkunastoma laty.

— Przypominam je sobie.

— Otóż na dziedzińcu domu tego znaleziono ślad na śniegu, który, zdaniem sędziego śledczego był wszystkim w tej sprawie. By go utrwalić, sprowadzono na miejsce zbrodni jednego z najstarszych chemików, no i ten ślad ów utrwalił przez wybornie.

Lekok cały drżał z niecierpliwością

— Ależ gadaj żywo, jak się do tego wzięli? — zawołał szorstko.

— Jak?... Powiem zaraz, jeżeli tylko sobie przypomnę. Otóż bierze się klej w najlepszym gatunku, następnie moczy go się parę godzin w zimnej wodzie, a gdy rozmięknie, topi go się ostrożnie na bardzo wolnym ogniu, by się przetworzył w umiarkowane gęstą papkę, nie za gęstą i nie za rzadką, lecz w sam raz. Wtedy płyn ten leje się ostrożnie w ślad pozostawiony i sprawa skończona!

Po usłyszeniu tych słów, Lekok wzruszył tylko z niecierpliwością ramionami, jak człowiek, któ-

ry tracił czas na próżno i rzekł cierpko:

— Sposób ten jest ogólnie znany i znaleźć go możesz w każdym podręczniku. Dobry jest niezaprzeczenie, my go jednak nie możemy zastosować, niestety. Kleju bowiem nie mamy i nigdzie go nie dostaniemy po nocy, przecież, stary niedolegół!

Po wygłoszeniu słów tych tonem podnieconym, Lekok znów biedz zaczął w głuchym milczeniu, tak iż bez zamienienia jednego już słowa więcej dotarł do szynkowni ciotki Szupej.

Pierwszą myślą starego było usiąść i wypocząć odetchnąć swobodnie, Lekok wszelako nie pozwolił mu na to.

— Nuż do roboty — wołał — podaj mi natychmiast jakiegokolwiek naczynie: półmisek, radelek, lub coś podobnego. Podaj mi następnie wody. Pobierz wreszcie wszystkie skrzynie, paki, deski i pudełka, jakie się tylko znajdują w domu.

Gdy stary wziął się do wykonania wydanych rozkazów, Lekok zabrał się do zeskrobywania tynku ze ścian.

Jego umysł, wyprowadzony chwilowo z równowagi obawą zniszczenia śladów, pracował już prawdziwie. Już znalazł radę, sposób... wziął się do realizowania pomysłu i... miał nadzieję.

Gdy zeskrobał ze ścian do dziesięciu garści tynku, połowę zebranego w ten sposób materiału rozpuścił w wodzie, tak iż utworzyła się z tego umiarkowane gęsta masa, pozostała zaś reszta tynku oddzieliła na bok, przesypując ją na oddzielny talerz.

— Teraz, ojczulku, chodźno mi poświecić — zawołał.

Gdy się znaleźli w ogrodzie młody adept policyjnej sztuki wyszukał ślad najwyraźniejszy i najgłębszy, ukląkł nad nim i rozpoczął próbę.

Narwał napróżno na odrisk warstwy suchej-

tynku, a następnie przelewał zaczął w formę tak przygotowaną tynk w wodzie rozrobiony, przesypując masę wlewaną suchym tynkiem wielokrotnie.

Nie długo czekał, by się przekonać, iż próba się udłała. Gips stężył i tworzył jednolity blok, do skonalnej formy urzumiwiający.

Zachęcony powodzeniem, zabrał się do utrwalenia innych śladów i po godzinie pracy był w posiadaniu sześciu form, wszystkich trzech par stóp.

Gdy skończył, deszcz zaczął padać ulewny. Jego pośpiech nie był więc daremny.

Deskami, pakami, starami pudłami i t. p. rzeczą zabezpieczył od zniszczenia inne ślady. I wtedy dopiero odetchnął swobodnie.

Mógł ze spokojem teraz oczekiwać przybycia sędziego śledczego.

VII.

Lekok wraz ze swym towarzyszem więcej niż cztery godziny stracili na tropieniu śladów dwóch kobiet.

Przez cały ten czas szynk ciotki Szupej stał dla każdego otworem.

Młody policjant, po powrocie, spostrzegł od razu błąd, jaki popełnił, pozostawiając dom bez żadnego nadzoru. Nie zatrwożył się tym jednak zbyt. Któż mógł zająć po północy do tego na pustkowiu się znajdującego szynku? Jego złowroga sława, jaką się cieszył w okolicy, była jakby murem, który go odgradzał od wszystkich. Najśmielsi handycy za stanowiąc się zwykli, zanim się wejść ośmielali do tej istotnej jaskini zbrodniarzy. Złodzieje „pięprzo wi”, — nawet dla „bandytów” byli niebezpieczni.

Było więc rzeczą więcej niż wątpliwą, by do nory tej, w czasie nieobecności agentów, wejść ktośkolwiek się odważył.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Niezwykły złodziej.

AMATOR JADOWITYCH WĘŻY.

§) Port Elizabeth, w Afryce południowej, posiada piękny ogród zoologiczny, odznaczający się zwłaszcza bardzo obfitym zbiorem węży afrykańskich, zaczawszy od największych kolosów, a skończywszy na najmniejszych gadach jadowitych; których ukąszenie jest śmiertelne.

Niedawno, powróciwszy z dorocznej wycieczki przyrodniczej po Afryce południowo-wschodniej, dyrektor wspomnianego ogrodu Fitesimons zauważył, że liczba jego pupilów jadowitych zmalała, choć o ucieczce ich nie mogło być mowy, gdyż przestrzeń dla nich przeznaczona, posiada pod warstwą murowy dno betonowe i otoczona jest ściśle przez mury takie same.

Pomimo to zarządzono poszukiwania skrupułatne, wobec możliwego niebezpieczeństwa dla zwiedzających ogród, ale poszukiwania te pozostały bez wyniku.

W kilka dni potem do dyrektora Fitesimonsa zgłosił się niejaki Halge, młody człowiek, zajmujący się łowem węży, przynosząc około dwudziestu sztuk gadzin jadowitych na sprzedaż.

Dyrektor węże kupił, gdy jednak wpuszczono je do ogrodu, to zauważył, że nie okazują zwykłego gniewu i nie rzucają się na grube buty dozorców, usiłując je kąsać.

Po upływie dwóch tygodni Halse przyniósł no-

wy transport węży jadowitych. I te wpuszczone do ogrodu, zachowywały się tak, jakgdyby przyzwyczały już były do miejsca.

Widząc to, dyrektor Fitesimons powziął podejrzenie, że Halse kradnie jego pupilów, a następnie sprzedaje mu ich ponownie. Dla przekonania się więc o tem, kazał wylapać wszystkie węże w ogrodzeniu i oznaczył każdego specjalnym znakiem, a poza tem kazał pilnować dozorców dzień i noc działu węży.

Upłynął miesiąc. Węże przestały ginąć, uciążliwego więc dozoru zamiechano. W tydzień jednak potem zjawił się znów Halse u Fitesimonsa z całym workiem, węży.

Tym razem dyrektor obejrzał, oczywiście przy zastosowaniu wszelkich ostrożności przyniesione gady i okazało się, że wszystkie posiadały na sobie znaki, poczynione przez dyrektora!

Przyściśnięty do muru, Halse przyznał się do kradzieży węży, której dopuszczał się nocami, pomimo okropnego niebezpieczeństwa jakie mu groziło ze strony jadowitych gadów.

Złodzieja węży skazano na miesiąc robót przy musowych, przyczem sędzia, sądzący tę sprawę, zaznaczył, że chyba poraz pierwszy w dziejach sądownictwa zdarza się, aby tego rodzaju złodziej stawał przed kratkami.

la armat... Ceremoniał dworski hiszpański... Brylanty, klejnoty, długie rękawiczki...

Nadszedł „wielki” dzień. Nieprzerwany łańcuch pojazdów i kwipazy zajechał przed zamek Schoenbrun. Panowie i damy wysiadają z aut i powozów w uroczystym nastroju podążają schodami do sali audjencjonalnej.

— Gdzie jest prezydentowa komitetu dam, kompozytorka hymnu Zyty? Gdzie baronowa Skoda, która ma delegację do cesarzowej poprowadzić?

— Mała niedyspozycja... pani baronowa w ostatniej chwili telefonowała, że nie będzie mogła...

— Nic podobnego! — szeptała sobie do ucha lepiej wtajemniczeni. — Baronowie Skoda opuścili wczoraj Austrię, są już prawdopodobnie w Szwajcarii. Tak, tak! sytuacja bardzo napięta!... Niema również Esterhazy, Tichych, nie ma...

Ukazuje się w sali cesarzowa. Chuda, pochylona. Czarne oczy jakby w stup postawione, twarz blada. Zasiada na bogato zdobionym fotelu tronowym za nią jej wierna swita węgierska. Na sali arystokracja, komitety, uczeni, władze...

Muzyka zaczyna grać. Dziewczynki w wieku od 6—10 lat, białe kwiaty w włosach, koszyczki z kwiatami w rączkach... Blade, anemiczne istotki o wychudzonych twarzyczkach — śpiewają drewnianymi, bezdźwięcznymi głosikami „hymn Zyty”. Tańcza, śpiewają i rzucają kwiaty pod nogi cesarzowej.

P. Helena Granitsch, która opisuje tę ostatnią uroczystość dworską — nazywa ten taniec — tańcem na grobie Austrii...

W tej zadusznej atmosferze, w której mieszała się się woń kwiatów, z beznadziejnym smutkiem i bezsilną, bierną rozpaczą — w której zdawał się jeszcze unosić zapach prochu, krwi ludzkiej i spleśniałego chleba... trudno było autorce wytrzymać

Wymknęła się niepostrzeżenie i wrocila do domu. Nazajutrz za przykładem swej przyjaciółki baronowej Skoda — mijala już granicę szwajcarską.

—oO—

Kłopoty z dziadkiem.

§) W wiosce Latta na Kaukazie mieszka liczący 143 lata, wypłacz koszyków Mikołaj Szańkowski, z którym prawnukowie, wnuki i dzieci mają wiele kłopotu. Staremu Mikołajowi sprzykrzyła się 82 letnia żona Maria i postanowił z nią się rozwieść. Rozwód uzyskał oczywiście z łatwością od wioskowego sędziego, ale Maria nie chce opuścić domu swego męża. Liczni potomkowie nie tracą nadziei, że względ na sześćdziesięcioletnie szczęśliwe życie skłoni starca do cofnięcia decyzji. On jednak trwa uparcie przy swoim postanowieniu, a jako powód podaje, że Maria strasznie zamecza go swoją zazdrością. Maria jest trzecią żoną Mikołaja. Pierwsza zmarła w 1812 roku, w czasie wypawy Napoleońskiej na Moskwę. Druga umarła w 1850 r. Mikołaj był przez kilka naście lat wdowcem, a w 1864 roku ożenił się po raz trzeci z tą, która obecnie chce porzucić.

Nowy kontynent.

§) Znany amerykański geofizyk, Edwin Neall ty, niedawno wygłosił sensacyjne twierdzenie, że w głębin oceanu Spokojnego wylania się nowy kontynent. Uczony ten, który od szeregu lat specjalnie studjuje oceanografię, a w szczególności ocean Spokojny, twierdzi, że nowa część świata co do rozmiarów równa będzie mniej więcej Kalifornii. Na ten temat będzie się mogło pomieścić przynajmniej 25 milionów ludzi. Nowy ten kontynent dla narodu, który go obejmie w posiadanie, będzie stanowił ważny punkt strategiczny, oraz domostwy punkt handlowy. Geograficzne położenie nowej części świata umożliwi jej wydatną produkcję cukru, gumy, kawy, herbaty.

PROF. OUIDDE — LAUREATEM NAGRODY NOBLA.

§) Na tegorocznej kandydata pokojowej nagrody Nobla proponowano znanego działacza pacyfistycznego profesora Ouidde. Propozycja wyszła z międzyparlamentarnej grupy szwedzkiej parlamentu. Wedle opinii sfer międzynarodowych kandydatura prof. Ouidde ma wielkie szanse powodzenia. Przypominamy, że dotychczas krażyły pogłoski, jakoby nagrodę pokoju miał otrzymać Briand i Chamberlain.

Cud techniki amerykańskiej.

NAJWYŻSZA KOLEJ ŚWIATA.

§) Nigdy na świecie lokomotywa nie wznosił się na takie wysokości, jak w górach Andach w Ameryce południowej. Przez długi czas najwyższą na świecie była kolej prowadząca z miasta Orava i Lina do górniczego miasta Crava, a najwyższy punkt tej linii osiągnął 4769 metrów nad poziom morza. Niedawno jednak zbudowano dwie nowe linie kolejowe, których najwyższy punkt przekracza nieco wysokość Mont-Blanc.

Punktem wyjścia linii jest chilijskie miasto portowe Antofagasta, liczące 60.000 mieszkańców, do którego dojechać można parowcem z Nowego Jorku przez kanał Panamski w przeciągu osmnastu dni. Końcowym punktem jest górnicze miasteczko w Boliwii Onuro. Długość linii wynosi 925 kilometrów, z czego 612 kilometrów ma tor szerokości 0,76 m., pozostałe 313 klm. jeden metr szerokości. Dwie linie boczne łączą linie główną z portami Mejillones i Calera-Coloso. Na całej przestrzeni istnieją olbrzymie różnice wysokości. Już na 29 kilometrze wznosi się kolej na 554 metrów ponad poziom morza, a stacja Colama, leżąca na 239 klm. na wysokości 2265 m. najwyższy zaś punkt (362 klm.) na wysokości 3700 m. W okolicy tej znajdują się ogromne kopalnie miedzi w których

pracuje pięć tysięcy robotników, wydobywających dziennie pięćdziesiąt tysięcy ton rudy, a rocznie zużywających sześć milionów kilogramów środków wybuchowych.

Interesującym ze względu na swą wysokość są dwie boczne linie do Collaguasi i Potosi. Pierwsza ma 46 klm. długości i prowadzi do kopalni miedzi, najbogatszych bodaj na świecie. Najwyższy punkt, jaki osiąga kolej na tej linii, jest wzniesiony o 4820 m. ponad poziom morza. Druga linia prowadzi do Potosi, którego kopalnie srebra dostarczały Hiszpanom za czasów Karola V i Filipa II ogromne ilości cennego metalu. Do oszczędności tych linii kolejowych należy most, mający 140 metrów długości na wysokości 103 m. rozpięty nad rzeką Rio Loa. Linie są bardzo uczeszczone. Tabor kolejowy składa się z 154 parowozów, 121 wozów osobowych i sypialnych, oraz 3358 wozów towarowych. Mimo wąskiego toru pociąg idzie z wielką szybkością, zaś urządzenia wozów osobowych i sypialnych nie ustępują w niczem wozom kursującym na liniach szeroko torowych. Dodać należy, że okolice te zdrowe i bardzo piękne, z górami wierzchnym śniegiem pokrytymi, mają liczne miejscowości kuściny dla chorych na płuca.

Ostatnia audjencja u ces. Zyty.

„TANIEC NA GROBIE AUSTRII”

Rok 1918... Stara Austrija w grzyzy się wali. Rząd i sfery blisko niego stojące czynią wszystko, by powstrzymać przeczuwaną rewolucję, a raczej odsunąć ją przynajmniej do tego czasu, aż dynastia opuści granice kraju.

Konająca Austrija sypała we wszystkich swoich krajach i prowincjach — szczerą ręką, swój bezwartościowy już pieniądz we formie zapomóg, pożyczek itp., zarówno instytucjom jak i ludziom prywatnym.

Tworzono na gwałt humanitarne instytucje, komitety opieki nad sierotami i wdowami po poległych. Do jednej z takich instytucji zaproszono we Wiedniu na prolektorkę ówczesną żonę ces. Karola — Zyty.

Osobista przyjaciółka Zyty i jej towarzysząca ostatnich chwil panowania tak opowiada w wiedeńskich dziennikach o tych czasach.

Straszne dla Austrii dni jesienne z 1918 nadchodziły. Wszędzie już palił nam się grunt pod nogami. Na posiedzeniach urzędu zwrotnościowego padały straszliwe słowa.

Dnia jednego po raz 13-ty zgrupowali się delegaci wszystkich krajów koronnych w gmachu przy Herrengasse. Przyszło do strasznych scen i tumultów.

Delegat Czech, robotnik nazwiskiem Srba (późniejszy minister w republice czecho-słowackiej) ciskał na stół prezydenta pół bochenka spleśniałego chleba kukurydzanego i krzyknął:

— Mamy już dosyć tego śmierdzącego ognistego chleba, któregoby nawet świnie jeść nie chciały! My z wami nie chcemy nic mieć wspólnego!... My już wam pokażemy!

Mówiono zupełnie otwarcie o tem, że w państwie kpią z poleceń rządu centralnego i że rewolucja jest w pełnym owoju.

W tem przychodzi zaproszenie do dworu. Cesarzowa Zyta chce komitet dobroczynny, protektorki i dzieci przyjąć w Schoenbrunie na audjencji.

Dzieci odtańczą odpowiedni taniec i ofiarują cesarzowej kwiaty... Śpiewy takie będą: dzieci i damy opiekunki odśpiewają hymn Zyty, do którego słowa komponowała baronowa Hedda Skoda, żona kró-

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Otwarcie izby handlowej polsko-sowieckiej.

Onegdaj w niedzielę w południe nastąpiło otwarcie Izby handlowej polsko-rosyjskiej w Warszawie.

Na uroczyste zgromadzenie przybyli minister przemysłu i handlu p. Osiecki, minister pełnomocny Z. S. S. R. p. Woikow, szef misji handlowej sowieckiej w Warszawie p. Nazarenus, tymczasowy Komitet organizacyjny Izby z b. w. p. premierem p. Ponikowskim na czele, członkowie poselstwa sowieckiego i misji handlowej sowieckiej, wielu posłów na Sejm, urzędników ministerstwa przemysłu i handlu oraz ministrów spraw zagranicznych. Najliczniejsi oczywiście byli wybitni przedstawiciele świata przemysłowego i handlowego polskiego, którzy szczerze, wypełniwszy piękna rolę przy ul. Mazowieckiej 5.

Wzięła również udział w uroczystości otwarcia specjalna delegacja instytucji gospodarczych sowieckich, do której należał dyrektor naczelny południowego Trustu Rud p. Matiosow, prezes Komitetu targów w Niżnym Nowog, p. Malyszow, prezes Trustu „Siewieroles“ i dyrektor zarządu przemysłu państwowego, p. Daniszewski, prezes „Bielgostorga“, p. Zalogan, członek zarządu „Gostorga“ Z.S.S.R. p. Sztenberg, przedstawiciel „Gosplanu“, profesor Grohman i inni.

Zaganił zgromadzenie b. premier p. Antoni Ponikowski, poczem minister handlu i przemysłu p. Osiecki w imieniu rządu złożył życzenia dla nowej instytucji i zapewnił o gotowości przyjęcia jej z wszelką pomocą. Min. Osiecki stwierdził, że dotychczasowe nieorganizowane stosunki handlowe między Polską a Rosją sowiecką winny być ujęte w formie traktatów i wyraził przekonanie, że otwarcie Izby handlowej nie jest zwrotem, lecz wielkim krokiem naprzód ku zbliżeniu gospodarczemu między obydwojema państwami i zewnętrznym przejawem przyjaznego, pokojowego współżycia między Polską a jej wschodnim sąsiadem.

Na to zabrał głos poseł sowiecki w Warszawie p. Woikow. Wyraził on najprzód swoje „głębokie i szczególne zadowolenie“ z otwarcia Izby handlowej i podkreślił słowa min. Osieckiego o nowym kroku, nie zwrocie, w umacnianiu przyjaznych stosunków ekonomiczno-kulturalnych.

„Praca jest podstawą życia wszystkich narodów, mówił on następnie. Wymiana wytworów pracy, wymiana wyrobów dokonywana wysiłkiem jest nieuniknionym zadaniem dwóch sąsiadnych narodów, dwóch naszych wielkich narodów, dwóch narodów, zamieszkujących kraje, które posiadają granice wspólne i długą na półtora tysiąca kilometrów.“

„Otwarcie Izby handlowej Polski i ZSSR, jest trwałym dowodem, że wymiana produkcji, że handel między dwoma krajami z koniecznością doszedł do tego stopnia rozwoju, że należy już ściśle umówić się co do stałych i trwałych form stosunków handlowych, przy których nie byłoby już powodu do jakichkolwiek sporów i nieporozumień. Obydwa kraje znajdują się w przededniu traktatu handlowego, który winien dać początek mocnej koordynacji stosunków handlowych, posiadających dotychczas charakter nieuporządkowany, chociaż silny i poważny.“

Jestem zadowolony ze sposobności zaświadczenia przed tem wysokim zgromadzeniem, że otwarcie Izby handlowej jest realnym dowodem naszego pokojowego współżycia i zadaniem prawdziwej i pomysłnej współpracy ekonomicznej dwóch narodów. Od pierwszej chwili swego przyjazdu do Warszawy starałem się poświęcić wszystkie swoje siły zapoczątkowaniu mocnych stosunków ekonomicznych i politycznej przylączności dwóch krajów i jestem szczęśliwy, że mogę oświadczyć, iż o ile to będzie niezbędne, ja i mój rząd wszelkimi sposobami ułatwimy Waszą rozporządzającą się pracę.“

Przemówienie min. Woikowa spotkało się z żywym oklaskami zgromadzenia.

Z kolei zabrał głos p. Daniszewski, w imieniu specjalnej delegacji sowieckiej, która przybyła na uroczystość otwarcia. Mówił on o konieczności wszelkich wysiłków nad

ekonomicznym rozwojem i odbudowa jak Polska tak i Rosji sowieckiej, zapewniając, że w kołach rządowych rosyjskich przywiązują wielkie znaczenie do handlu z Polską.

Po nim przemawiał p. Nazarenus, szef misji handlowej sowieckiej w Warszawie, który zwrócił uwagę, że przewrót ekonomiczny, dokonany przez wojnę w całym świecie, zmusza państwa nie tylko do zdobywania na nowo dawnych rynków zbytu, ale i do studiowania ich nanowo, ponieważ zaszły na nich wielkie zmiany. Izba handlowa polsko-rosyjska będzie to miała za zadanie.

Wreszcie doskonały referat o celach i

zadaniach nowej Izby handlowej wygłosił dyr. Staboszewicz.

Po odczytaniu szeregu depeesz powitał nych od Izby handlowej istniejących w Polsce i przemysłowych, p. Ponikowski zamknął uroczyste posiedzenie.

Następnie odbyło się śniadanie z udziałem gości rosyjskich, wydane przez ministerstwo przemysłu i handlu w Resursie kupieckiej, a wieczorem — obiad w hotelu „Polonia“, wydany przez Izbę.

Goście rosyjscy, mają zwiedzić Łódź, Kraków, Katowice, Lublin dla zaznajomienia się z naszym przemysłem oraz złożyć szereg wizyt władzom polskim.

Zjazd izb przem.-handlowych w Katowicach.

„Goniec Śląski“ donosi, iż dn. 27 stycznia rozpoczął się w Katowicach Zjazd Polskich Izb Przemysłowo-Handlowych. Zjazd zajął p. senator Kowalczyk, a przewodnicztwo objął p. Kasperowicz prezydent Izby handlowo-przemysłowej w Bydgoszczy. W ciągu dwudniowych obrad zjazd przedyskutował szereg aktualnych spraw dotyczących obecnej sytuacji gospodarczej, kwestyj traktatowych i t. p. W rezultacie uchwalono następującą rezolucję:

1. Zjazd Izb Handlowych i Przemysłowych Rzeczypospolitej Polskiej wita z prawdziwym zadowoleniem podjęcie przez rząd akcji w kierunku gruntownej reorganizacji administracji publicznej w duchu celowej oszczędności zarówno państwa jak i samorządów oraz ograniczenia gospodarczych funkcji państwa do właściwych rozmiarów.

2. Zjazd Izb Handlowych i Przemysłowych stwierdza z zadowoleniem, iż zadanie rozbudowy samorządu gospodarczego staje się hasłem głoszonym coraz powszechniej przez uświadomione sfery gospodarcze i zwraca się ponownie do Sejmu ustawodawczego z prośbą o najrychlejsze załatwienie projektu ustawy o rozciągnięciu instytucji Izb Handlowych na cały obszar państwa.

3. Zjazd Izb Handlowych i Przemysłowych solidaryzuje się ze stanowiskiem obecnego rządu, który uznaje w pełni potrzebę przejęcia od zmiennej i chwiejnych zarządzeń gospodarczych ubiegłej doby do rewizji zasad całej naszej polityki gospodarczej

i koncepcji ustalonego racjonalnie planu gospodarczego.

4. Polskie Izby Handlowe i Przemysłowe stojące na bliżej życia gospodarczego stwierdzają doniosły objaw budzenia się samopomocy gospodarczej społeczeństwa i zwracają uwagę rządu na fakt ten, mogący stać się poważnym czynnikiem w programie sanacji.

5. Zjazd wyraża gotowość nadal iść dalej współpracując z Izbami Handlowymi i Przemysłowymi z rządem i czynnikami społecznymi nad konsolidacją stosunków gospodarczych na wewnątrz i nawiązaniem normalnych stosunków gospodarczych na zewnątrz i uważa, że współpraca ta przyczynić się może do podtrzymania zaufania społeczeństwa jako pierwszego warunku osiągnięcia tak pożądanego stabilizacji waluty a z nią sanacji całego naszego życia gospodarczego.

Trzeci dzień obrad był poświęcony wspólnej konferencji z Izbami czeskosłowackimi, która doprowadziła do zasadniczego uzgodnienia wytycznych wzajemnej współpracy. W szczególności uchwalili konferencja utworzyć przy polskich i czeskosłowackich organizacjach gospodarczych specjalne wydziały dla ułatwienia wzajemnych stosunków jak udzielanie pomocy rozejmowej przy sporach handlowych, stałego informowania o wzajemnych zarządzeniach gospodarczych i zmianach ustawodawczych, współdziałania przy urządzaniu targów i wystaw, wydawania organu informacyjnego itd.

Finansowa polityka St. Zjednoczonych.

„New York Tribune“ podaje: Rząd waszyngtoński wstrzymał pożyczkę dla niemieckiego syndykatu potasowego na sumę 26 milionów dolarów wskutek czego plany umieszczenia tej pożyczki na giełdzie nowojorskiej są w zawieszaniu.

Sekretarz handlu p. Hoover uważa, iż produkty niemieckiego przemysłu potasowego należą do tej kategorii produktów zagranicznych, które są kontrolowane przez szkodliwe dla interesów amerykańskich monopole.

Podobne cofnięcie zgody ze strony rządu miało również miejsce względem pożyczki dla plantacji kawy w San Paulo, kiedy to p. Hoover oświadczył, iż bankierzy amerykańscy niewątpliwie zechcą uniknąć stworzenia spekulacji kawą i wyższości cen na rynku amerykańskim. W dalszym ciągu p. Hoover oświadczył, iż dzięki poparciu rządu monopole zagraniczne obejmują obecnie następujące towary: kawę, jedwab, nitraty, atłasy, kauczuk, chinię jodynę; cyne; niektóre barwniki; rtać i garbniki.

Dla zwalczania tych monopolii działających ze

szkodą konsumentów amerykańskich. Stany Zjednoczone rozporządzają całym szeregiem środków a mianowicie: zmniejszenie konsumpcji tych produktów, zwiększenie produkcji własnej i zachęcenie swych obywateli do tworzenia przedsiębiorstw konkurencyjnych zagranicą; zabronienie udzielania kredytów tym krajom, gdzie istnieje kontrola cen przez monopole i wreszcie wspólna akcja z resztą świata konsumujących.

Sfery bankowe oświadczają, iż rząd amerykański rozwinął w roku 1925 akcję nieoficjalnej kontroli pożyczek zagranicznych w dwóch kierunkach: 1. żaden kraj, który nie spłacił swych długów wojennych nie może otrzymać nowej pożyczki. 2. żaden przemysł korzystający z monopolu na cały świat i ustalający swe własne ceny dla konsumentów nie może również liczyć na kredyty w Ameryce. Wobec tego pożyczka dla przemysłu potasowego niemieckiego będzie musiała być ulokowana w Londynie i na kontynencie.

POPRAWA SYTUACJI W POLSKIM HANDLU DRZEWEM.

(—) W grudniu ub. r. sytuacja w handlu drzewem uległa nieznacznej poprawie w stosunku do poprzednich miesięcy. Polepszenie koniunktury wywozowych wskutek spadku złotego w początku tego miesiąca spowodowało pewne ożywienie w obrocie. Konkurencja drzewa szwedzkiego, fińskiego

kiego i rosyjskiego na targach zagranicznych osłabła na tyle, że wywóz na większą skalę drzewa do Anglii stał się możliwym. Popyt na targach krajowych był w dalszym ciągu słaby. Przeważała tendencja w obrotach do waloryzowania zobowiązań ze względu na niepewną sytuację walutową, co szkodliwie wpływało na stosunki kredytowe.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 2 lutego, M. B. Gromniczej.
Czytelnia Tow. Przejściół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
aacyte
radiofon



(Park im.
Sienkie-
wicza.)
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 23 w.

WIDOWISKA

Teatr Miejski p. p. „Kopciuszka”
wiecz. „Płomienna noc Antonii”
Teatr Popularny p. p. „Zbyszko i Danusia”
wiecz. „Jarmark małżeński”
Kino Luna „Cud wilków”
Kino Casino „Hrabia Monte Christo”
Kino Reduta „Paryskie noce”
Kino Odeon „Tajemnice dna morskiego”
Kino Dom Ludowy „Szpieg”
Kino Resursa „Za jedną noc”
Miejski Kin. Oświat. „W siódmym niebie”

Wiadomości bieżące

— Pierwsza kobieta — sędzia w Polsce.

W dniu 29 stycznia w Warszawie przed prezesem Sadu Apelacyjnego p. Kraiewskim złożyła egzamin sędziowski pierwsza aplikantka Sadu Okręgowego w Łodzi panna Róża Łukomska, córka dyrektora II Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego, wychowanka gimn. Miklaszewskiej.

Egzamin złożyła p. Łukomska ze stopniem celującym.

Pierwsza kobieta w Polsce, która złożyła egzamin sędziowski, liczy aż... 23 lata.

Jednocześnie z p. Łukomska złożyła egzamin sędziowski aplikant łódzkiego Sadu Okręgowego, p. Antoni Obuchowicz.

— Osobiste.

Pań wiceprezydent W. Groszkowski, z dniem dzisiejszym rozpoczyna urlop sześciotygodniowy.

— Zmiana w programie Tygodnia Obrony Kresów Zachodnich.

W programie Tygodnia Obrony Kresów Zachodnich zaszła zmiana, a mianowicie: Odczyt ks. Gogolewskiego odbędzie się nie we wtorek 2 lutego, a w piątek 5 lutego o godz. 8-ej wieczorem w sali Rady Miejskiej Pomorska 16.

— Program Tygodnia Obrony Kresów Zachodnich w środę dnia 3 lutego r. b.

W ciągu dnia pogadanki w szkołach i wojsku na temat: „Cele i zadanie Związku Obrony Kresów Zachodnich”.

Wieczorem o godz. 8.15 przedstawienie w Teatrze Miejskim „Ładna Historia” z p. Malicką.

— W sprawie samowystarczalności Urzędów Stanu Cywilnego.

W związku z mającym być rozpatrywanym na plenaryjnym Sejmie projektem w sprawie zmian w Urzędach Stanu Cywilnego Magistrat — na wniosek naczelnika Urzędu Stanu Cywilnego zwrócił się do Związku Miast z prośbą o poparcie wśród czynników miarodajnych wniosku Magistratu w sprawie samowystarczalności Urzędów Stanu Cywilnego. Zdaniem Magistratu m. Łodzi wydatki Urzędów Stanu Cywilnego powinny być w zupełności pokrywane z opłat za sporządzanie dokumentów, jak to ma miejsce w łódzkim Urzędzie Stanu Cywilnego. Nadmienić należy, że obecnie obowiązuje w tej mierze przestarzały dekret Króla Saska z dnia 23-go lutego 1809 roku.

— Odczyt w Polskiej YMCA.

Dzisiaj, we wtorek dnia 2-go lutego o godz. 7.30 wygłosi w sali Polskiej YMCA, Piotrkowska 89 P. Trebor odczyt n. t. „Istota myśli naśladownictwa i sugestja, uświadomienie czułości i sugestja

Nie można drzwiami to oknem...

NA MARGINESIE DALEKIEJ MACHINACJI, STOWARZYSZENIA ŻYDOWSKICH GAZECIARZY.

(Za łaskawej uwadze pana komisarza Rządu)

Niedawno zabieraliśmy w tym miejscu głos w sprawie „Związku gazeciarzy żydowskich” — który nie tylko ignoruje wszelkie rozporządzenia Komisarjatu Rządu na m. Łódź — ale pozwoleniami p. Komisarjatu Rządu nawet sobie podciera... nos.

Stowarzyszenie tego rodzaju — dzięki energicznej postawie Województwa i Komisarjatu na szczęście zamknięto. — Chcieli oni tedy przez województwo otrzymać nowe pozwolenie, na nowe stowarzyszenie z omiędzeniem wszelkich przepisów prawnych atoli w Województwie się w porę spostrzeżono i odmówiono im legalizacji.

Teraz pp. gazeciarze pod przewodnictwem nieśmiertelnego Szyi Weintrauba urządzili nowy kawał, mianowicie przyłączyli się do stronnictwa „Folki-stów” i za poradą adwokata W. utworzyli „Spółdzielnię z ograniczoną odpowiedzialnością” — która ma zorganizować znowu w jedną całość — rozbitą przez energiczną postawę czynników rządowych — stowarzyszenie, i które, uważa że rządowe koncesje są jedynie im potrzebne do utarcia nosa.

W tym celu uzyskali już zezwolenie władz sądowych. Do ostatecznej legalizacji brakuje im podpisu Komisarjatu Rządu — który to podpis będą w dniach najbliższych usiłowali wydosłać od pana komisarza Izyskiego, pod bardzo „niewinną” firmą „Współdzielnia” — i będą chcieli w ten sposób ogarnąć całe miasto i zmonopolizować w swym ręku sprzedaż gazet.

Jest to oczywiste, rasowe pchanie się do okna — kiedy ich wyrzucano drzwiami, — i mamy nadzieję, iż Komisarjat wporę się zorientuje że chodzi tu tylko o obejście wyraźnego zakazu otwarcia „Stowarzyszenia gazeciarzy żydowskich”. Wogóle porządki w stowarzyszeniu domagają się swatem... proszku perskiego.

Wszystkich gazeciarzy, Związek zapisał do Kasy Chorych, deklarując ich zarobki na 20 złotych miesięcznie

i płacąc od tego coś aż 28 groszy miesięcznie za po moc lekarską.

Naprzód „Związek Gazeciarzy” nie miał prawa tego robić — bo gazeciarze nie są pracownikami, ani robotnikami, po drugie sfalszował wysokość ich dochodów, która praktycznie wynosi około 100 złotych miesięcznie.

Potem podał swoich pracowników np. Friedego że zarabia 20 złotych — kiedy praktycznie ma 75 Rajdowskiego że ma 20 złotych — kiedy faktycznie ma 35 i t. d. — co już pachnie sprawą kryminalną.

Dalej „Związek gazeciarzy żydowskich” nie wiadomo, z jakiego powodu nie płaci podatku obro-

towego — a obrót jego roczny dochodzi do 500,000 złotych — co nie jest wcale bagatelą sumą.

Później w konie samego b. „Związku” są skandaliczne nadużycia. Komisja rewizyjna zakwa stjonowała brak 1700 złotych i dwaj członkowie, mianowicie Mendel Cohn i Bornstein nie podpisali protokołu zarządu...

Wogóle dzieją się tam rzeczy bardzo ciekawe. Dochody Stowarzyszenia składają się:

1) Ze składek członkowskich po 75 gr. tygodniowo, co daje sumę około 3,750 złotych rocznie.

2) Redakcja „Hajnta” w Warszawie zapomoga 2,000 złotych.

3) Redakcja „Moment” w Warszawie 2,000 zł.

4) Biuro dzienników Kozakiewicza 50 złotych tygodniowo, co daje 2,500 rocznie.

5) Biuro X. — 50 zł. tygodniowo co daje 2,500 złotych rocznie.

6) Redakcja „Ilustracji Tygodniowej” 30 złotych tygodniowo — 1,500 zł. rocznie.

7) Agentura „Hajnta”

8) „Handelszeitung”

9) „Hajnta”

10) „Der Jud”

11) „Die Woche” — komunistyczne z Krakowa.

12) Agentura „Sionistische Blaeter”

13) „Kinder Garten”

14) „Alt Naj-Land”

15) „Berliner Tageblatt”

16) „Wiener Journal”

17) „Freie Presse”

18) „Rui” w Berlinie

19) „Sportblaeter”

20) Sprzedaż różnych kalendarzy.

21) Ogłoszenia

22) Handel starym papierem.

Powyższe źródła dają zarządowi „Stowarzyszenia sprzedawców” około 20—30 tysięcy złotych rocznie czystego dochodu tj. po opłaceniu mieszkania i funkcjonariuszy.

Co się dzieje z temi pieniędzmi? Może odpowie na to p. Weintraub; może stowarzyszeni, nareszcie zaczną lepiej patrzeć na palce p. zarządu?

Ale to jest ich prywatna sprawa. Nie chcą w dzieć rachunków — niech im idzie to na zdrowie.

My z naszej strony musimy zwrócić uwagę p. Komisarzowi Rządu, że ponieważ raz i drugi odmówił im legalizacji — teraz po raz trzeci będą usiłowali mu podsunąć papier do zatwierdzenia, jako „Stowarzyszenie z ograniczoną odpowiedzialnością.”

(as)

Reorganizacja archiwum miejskiego.

KONFERENCJA U PREZYDENTA M. ŁODZI

W środę, dnia 27-go stycznia r. b. odbyła się w gabinecie p. prezydenta M. Cynarskiego konferencja w sprawie reorganizacji Archiwum Miejskiego.

W konferencji brali udział oprócz p. prezydenta Cynarskiego i kierownika Archiwum Miejskiego prof. Raciborskiego pp.: dyrektor Archiwów Państwowych w Poznaniu dr. Kaczmarczyk, dyr. Archiwum Akt Dawnych w Warszawie dr. Konarski, poseł Wąszkiewicz, ławnik Hajkowski, dyrektor Zarządu Głównego J. Zalewski, M. Hertz, prof. Lorentz i red. Kazimierzczak.

Zagajając obrady, p. prezydent Cynarski powitał zebranych, wskazując na doniosłe znaczenie konferencji, która dzięki udziałowi w niej wybitnych i chlubnie znanych specjalistów, przyczyni się do postawienia Archiwum Miejskiego na należytym poziomie.

Następnie dyrektor Archiwum Akt Dawnych w Warszawie dr. Kazimierz Konarski wyraził w imieniu Głównego Dyrektora Archiwów Państwowych przy Min. Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. prof. dra Paczkowskiego słowa uznania dla władz miejskich, które pierwsze z pośród miast b. Kongresówki przystąpiły do realnej pracy w palącej dziedzinie archiwów samorządowych, wyprzedzając pod tym względem nawet stolicę.

w życiu codziennym”.

Wstęp dla członków jak zwykle bezpłatny.

— 30 tys. zł. miesięcznie otrzymywać mają regularnie pracownicy umysłowi.

W przyszłym tygodniu udaje się do Warszawy delegacja łódzkich organizacji pracowników umysłowych do min. pracy Ziemiańskiego Delegacja ta

wskazała na konieczność zasadniczego uregulowania sprawy zasiłków doraźnych dla bezrobotnej inteligencji, które do czasu wejścia w życie ustawy o zabezpieczeniu muszą być wypłacane regularnie w odstępach miesięcznych a nie jak dotąd tylko do rzywczo do czasu. Suma miesięcznego zasiłku dla wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych delegacja określiła na 30 tys.

W dniu 31 stycznia r. b. po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem członek naszego Zarządu

ś. † p.

EDMUND BRINCKENHOFF

W zmarłym Koledze tracimy prawdziwego przyjaciela, którego umysł i wyjątkowe zalety charakteru zawsze pozostaną nam w pamięci.

ZARZĄD
Zakładów Przemysłu Bawełnianego
„LUDWIK GEYER“
Sp. Akc. w Łodzi.

— Uśmiech fortuny.

Stosownie do zapowiedzi, wczoraj w obecności licznie zgromadzonych osób, uproszona p. rejentowa Rossmannowa wyciągnęła z urny nr. 1332 wygrywający rzeźbę Zericha „Madonna“, numer karty rocznej — 1342, wygrywający obraz olejny „Pejzaż“ — Czerwieńki oraz trzecie losowanie padło na nr. 70 „Łazienki“ — F. Jabczyńskiego.

Szczęśliwi posiadacze wygranych biletów odebrać mogą losowane dzieła sztuki w sekretariacie, w ciągu trzech miesięcy.

Dyrekcja Miejskiej Galerji Sztuki, która w dotychczasowej swojej działalności nie zamykała nigdy podwoi dla rzetelnej twórczości zamieszkałych w Łodzi artystów nadal urządzać będzie zbiorowe wystawy najpoważniejszych indywidualności artystycznych. W obecnym miesiącu urządzoną będzie zbiorowa wystawa Ryszarda Radwańskiego, już nieśmowna Maurycyego Trębacza, następnie zaś Bolesława Kudewicza.

— Zatwierdzenie stawek.

Nauczycielstwo szkół powszechnych postanowiło w dalszym ciągu opodatkować się w wysokości 1 proc. i w roku bieżącym na cel wykończenia sanatorium w Zakopanem.

Obecnie ministerstwo zaakceptowało ten projekt i poleciło inspektorom szkolnym by potrącali odpowiednie składki. (bip)

— Ze Szkoły Rzemiosł.

„Perła ukryta“ dramat kostiumowy w 6-ciu odsłonach odegrała uczniowie Szkoły Rzemiosł w nowej sali — Wodna 34 — dziś (2 lut.) o godz. 5-tej po poł. Zaś w niedzielę 7 b. m. odegrany zostanie dramat narodowy p. t. „Stanko Powstaniec“ i fragmenty z Działów Mickiewicza. Ceny miejsc od 30 gr. do 1 zł. Dochód na rozbudowę Szkoły Rzemiosł.

— Dalsze uruchamianie fabryk.

W dalszym ciągu uruchomiono dział przygotowawczy w fabryce Muszkata (Al. Kościuszki 10), poczem uruchomione zostaną kolejno dalsze oddziały.

Niezależnie od tego, jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu nastąpi uruchomienie kilku mniejszych fabryk. (bip)

Kropla w morzu ...

PLAN ROBÓT INWESTYCYJNYCH DLA ZATRUDNIENIA BEZROBOTNYCH

W celu złagodzenia klęski bezrobocia Magistrat ustalił ostatecznie plan robót publicznych na tegoroczny sezon budowlany wraz z odpowiednimi kosztorysami. Przy opracowaniu tego planu Magistrat miał na uwadze zgodzić przesłać ze wskazaniem władz nadzorczych — aby roboty inwestycyjne były uzasadnione ogólnym planem gospodarczym, aby były bezwzględnie pożyteczne i celowe, aby w pierwszym rzędzie uwzględnione były roboty najbardziej konieczne i pilne, wreszcie aby można było zatrudnić jaknajwiększą ilość bezrobotnych przy minimum wydatków na materiały.

Według wspomnianego planu przewidziane są następujące roboty: 1) kanalizacyjne i ewentualnie wodociągowe. 2) archi-

tektoniczno-budowlane (budowa 4 gmachów szkolnych i teatru miejskiego) 3) roboty przygotowawcze do budowy nowej gazowni. 4) drogowe i 5) ziemne.

Przy robotach tych może być zatrudnionych 5.757 robotników. Ogólna liczba dniówek w ciągu sezonu wyniesie 1.326.000. Koszty robocizny (płace robotników wraz z rzemieślnikami) stanowią pokaźną kwotę zł. 6.530.000, nie licząc niezbędnych kosztów na materiały, administrację i t. p.

Ogólny koszt przewidzianych w omawianym planie robót inwestycyjnych w tegorocznym sezonie budowlanym wynosi zł. 11.500.000. Kosztorys przewiduje roboty w stanie surowym bez wykończenia.

Zbieranie ofiar na pomoc bezrobotnym.

Obywatelski Komitet Niesienia Pomocy Pozbawionym Pracy na Województwo Łódzkie zawiadamia, że niżej podane instytucje, związki i stowarzyszenia podjęły się zbierania ofiar na rzecz Komitetu:

1) Związki Zawodowe Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej w Łodzi (Magistratu, Kasy Chorych, Elektrowni, Gazowni, Rzeźni i Tramwajów);

2) Związki zawodowe: pracowników kolejowych, pracowników sądowych oraz pracowników poczty, telegrafów i telefonów;

3) Stowarzyszenia: Techników, Adwokatów i Lekarzy w Łodzi;

4) Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi;

5) Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi;

6) Związek Pracowników Aptekarskich w Łodzi;

7) Związek Właścicieli Aptek w Łodzi;

8) Zrzeszenie Urzędników Skarbowych w Łodzi;

9) Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów w Łodzi;

10) Związki Nauczycielstwa Polskich Szkół Powszechnych oraz Szkół Średnich i Wyższych w Łodzi;

11) Komenda Policji Państwowej w Łodzi;

12) Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. IV w Łodzi;

13) Zakłady Przemysłowe K. Schieblera i L. Grohmana, I. K. Poznańskiego, Wł. dzewskiej Manufaktury oraz L. Gowers w Łodzi;

14) Banki: Polski, Gospodarstwa Krajowego, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Handlowy Warszawski, Handlowy Łódzki, Handlowo-Przemysłowy, Depozytowy Łódzki, Przemysłowców Łódzkich, Zesbo-

W labiryncie ustaw.

JAK WNOSIĆ ODWOŁANIA W SPRAWIE KAR ZA SWIADECTWA RZEMISŁOWE (PATENTY)

W związku z rozpoczętą przez władze skarbowe lustracją przedsiębiorstw, dotyczącą ujawniania wykupionych na 26 świadectw przemysłowych należy stwierdzić, że obwinionemu, którego władza egzekucyjna zawiadamia o orzeczeniu karnym, przysługuje prawo wniesienia na ręce władzy (odnośnego urzędu skarbowego) odwołania w terminie 14 dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu mu zawiadomienia, do władzy skarbowo-administracyjnej 2-ej instancji, albo też oddania, rozpatrzenia sprawy przez sąd. Wybór należy do płatnika. On decyduje przez jaką władzę ma być rozpatrzone jego odwołanie. Oskarżony, który wybierze drogą odwołania do władz skarbowych, traci prawo odwołania do sądu i odwrotnie. Odwołanie od decyzji władzy skarbowej pierwszej instancji wstrzymuje wykonanie decyzji, co do kary. W razie odwołania się do sądu urząd skarbowy

przesyła odwołanie wraz z opinią do sądu pokoju tego okręgu w którym mieści się przedsiębiorstwo płatnika. Od wyroku nieprzychylnego dla płatnika przysługuje mu prawo dalszego odwołania do sądu okręgowego, kara jednak wymierzona, przez władze skarbowe pierwszej instancji staje się ściągalską już po zapadnięciu wyroku sądu pokoju. W wypadku odwołania się płatnika do władz skarbowych drugiej instancji, urząd skarbowy przesyła sprawę do komisji dla spraw podatku przemysłowego, która uchwałę swą uchyla, zmienia względnie utrzymuje decyzję urzędu skarbowego. Płatnik ma możliwość korzystania ze wszelkiego materiału dowodowego i powoływania zgłoszonych przez siebie świadków. Decyzje komisji odwoławczej są ostateczne: przysługuje od nich jedynie prawo odwołania się do Trybunału Administracyjnego jako instancji kasacyjnej.

Zorganizowanie Sekcji Młodzieży Rzemieśniczej.

UROCZYSTE OTWARCIE W LOKALU RESURSY.

Z inicjatywy Głównego Kierownika wieczorowych szkół Zawodowych, profesora p. K. Tomaszewskiego, Zarząd Resursy Rzemieśniczej postanowił utworzyć przy Resursie Sekcję Młodzieży Rzemieśniczej, rekrutującą się z terminatorów warsztatów cechowych i drobnoprzemysłowych.

W niedzielę dnia 31 stycznia o godzinie 11 rano nastąpiło uroczyste otwarcie wspomnianej Sekcji w lokalu Klubowym Resursy w obecności: Wizytatora Szkół Zawodowych z ramienia Ministerstwa W. R. O. P. Inż. p. E. Rucińskiego, Głównego Kierownika Szkół Zawodowych profesora p. K. Tomaszewskiego, kierowników tychże szkół pp. A. Pawlikowskiego, St. Radwańskiego, St. Wernickiego oraz Członków Zarządu Resursy i przeszło 70 uczniów kandydatów na członków Sekcji.

Na wstępie profesor p. Tomaszewski w swym przemówieniu objaśnił zebranym wzniosły cel i zadanie, jakie mieć będzie Młodzież Rzemieśnicza, organizując się w placówce rzemieśniczej i jak jest Resursa, oraz zaznaczył zebranych z regulaminem dla Sekcji opracowanym przez Zarząd Resursy.

Następnie jeden z młodzieży p. Stanisław Zamczycki w pięknych słowach zobraził z powodu braku na ten cel lokalu dzie-

kuć w gorących słowach pp. Kierownikom, a w szczególności p. Tomaszewskiemu za dotychczasową ich niezmordowaną pracę i trudny nad podniesieniem w tych warunkach poziomu umysłowego młodego pokolenia rzemieśniczego, również wyraził pod adresem Zarządu Resursy gorącą podziękę za przygarńnięcie ich pod swój dach placówki rzemieśniczej.

Od Zarządu Resursy przemawiali pp. Korczak i Szybiło, zachęcając młodzież do wytrwałej i owocnej pracy nad podniesieniem oświaty i inteligencji w środowisku młodzieży rzemieśniczej, że tylko rzemieślnik posiadający te warunki, może podnieść do artysty upadające polskie rzemiosło i wywalczy sobie szacunek i być niezależny.

Na zakończenie obecni odśpiewali „Rotę Konopickiej”.

Członkowie Sekcji będą się zbierać w lokalu Klubowym Resursy dwa razy tygodniowo, urządzając tam przy pomocy 3 opiekunów Kierowników Szkół odczyty i pogadanki z dziedziny zawodowej. Następnie chętni kształcić się będą w śpiewie i muzyce wspólnie z członkami istniejących już tam specjalnych Sekcji — Korzystać będą z biblioteki i czytelni pism zawodowych, składki członkowskiej płacać będą po 25 gr. miesięcznie. Należy zaznaczyć, że Resursa Rzemieś-

nicza przyniósł pod swe opiekuncze skrzydła dla Młodzieży Rzemieśniczej, czyni wielki uczynek, pomagając do rozwoju umysłowego młodego pokolenia rzemieśniczego w Łodzi.

Do pięknych czynów w historii Resursy, należy także zaznaczyć przewieście w swym czasie pod swą opiekę upadającej Szkoły Rzemiosł przy ul. Wodnej, która po odwołaniu finansowaniu i doprowadzeniu na normalne tory Szkół Zawodowych, przekazała we właściwe ręce, jak się obecnie okazuje ks. ks. Salezjanów, przez co placówka ta, została ocaloną dla dobra polskiego rzemieślnika, zdobywającego tam wiedzę w duchu nauki i dowym.

— Gruźlica wśród nauczycieli.

W ostatnich czasach wśród nauczycielstwa szkół powszechnych szerzy się w straszający sposób gruźlica, a to wskutek złych warunków, w jakich musi ono pracować przy miernym wynagrodzeniu.

Aby złu możliwie przeciwstawić się, związek nauczycieli szkół powszechnych zwrócił się do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego z postulatami, by nauczycielstwo, udajacemu się na wypoczynek do sanatorium w Zakopanem przyznać do kosztów leczenia odpowiednie wynagrodzenie, które wpływałoby wprost do kasy sanatorium.

Poza tem związek domagał się by nauczycielom z początkująca gruźlica przyznawać urlop czterotygodniowy, z gruźlicą nieczynna dwumiesięczny a z otwarciem roczny urlop. Ponieważ generalna dyrekcja zdrowia publicznego potraktowała te sprawę zbyt biurokratycznie, związek postanowił zwrócić się do ministerstwa i poprzeć sprawę te przez posłów. (bis)

— Dancng na rzecz „Kropki mleka”.

W dniu 3 bm., jako w pierwszą środę po pierwszym, odbył się tradycyjny dancng na rzecz „Kropki Mleka” w Sali Malinowej Grand-Hotelu.

Jesteśmy ufnie, że sympatycy naszej bardzo popularnej instytucji, która wzięła sobie za zadanie pomagać najmłodszym obywatelom miasta — nie omieszkała gorąco pomóc nam swoją cenną agitagcją a potem również cenną obecnością w „Malinowej”.

Początek o godz. 9-ej wiecz. Wejście tylko 2 złote, ale że to grosz do grosza... Więc przybywajcie.

Ostatni dancng zasilił kasę „Kropki” kwotą zł. 236.

Felieton.

Furka dla szczęścia.

10 GRUDNIA. Redakcja „Kompresu postępowego” ogłosiła konkurs; każdy prenumeratorem, który zapłaci za rok z góry prenumeratę ma możliwość wygrania furi węgla, dziesięciu korek kartofli, dziesięciu worków cukru i dziesięciu worków mąki, oprócz wleczczyzny, pietruszki, goździków, cynamonu i innych pomniejszych wygranych.

Zona stanowczo mi oświadczyła, że ideowo i duchowo najwięcej odpowiada jej „Kompres postępowy” i zażądała abym zapłacił za rok z góry prenumeratę.

20 GRUDNIA. Dnia tego, zona wpadła z miasta zdyszana i rzuciła się na mnie jak wiceprezydent Wojewódzki na radnego Bialera i krzyknęła zdyszana:

— Siedzisz tu, jak gamoń, piszesz djabel wie jakie bzdury — a tu można od razu stać się milionerem, tylko trzeba otworzyć furkę dla szczęścia.

Sama słyszałam na mieście, jak chłopcy woleją: „Licho wieczorne”, „Licho wieczorne” — Kupa dolarowy — Kupa dolarowy — Kupa... Masz, kupiłam tu ci „Licho wieczorne” — Widzisz, jak byk na pisane, że kto zbierze sto sztuk tych odcinków to na pewno będzie miał czterdzieści tysięcy dolarów. Nie rozumiem jedynie dlaczego woleją „Kupa dolarowy” — nie „kupa dolarowa”. No, ale trudno się dziwić chłopcu od gazet, żeby znał gramatykę.

Kategorycznie Ci oświadczam, że niema lepszego, patrijotyczniejszego, sympatyczniejszego, pisma jak „Licho wieczorne”. Dawaj tu zaraz pieniądze, kupię sto gazet.

3 STYCZNIA. Redakcja „Kompresu postępowego”, ogłosiła, że każdy kto przez miesiąc będzie ku-

pował po pięć numerów tego pisma, otrzyma kupon jedwabny, przedziwny sosnowy fortepjan i złoty zegarek wysadzany brylantami, wielkości orzechów włoskich, — chodzący jak tramwaj po śniegu.

Zona zażądała kredytów dodatkowych. Musiałem wprowadzić oszczędności w budżecie, t. j. ograniczyć wydatki domowe, na cukier, mąkę, węgiel i t. p. świadczenia rzeczowe.

Położenie dosyć trudne: z jednej zona rujnuje mi budżet domowy, z drugiej minister Zdziechowski, Doprawdy, trudno mi orzec kto to robi radykalniej.

5 STYCZNIA. Redakcja „Licha wieczornego” ogłosiła, że każdy, kto kupi tylko sto numerów tego pisma uzyskuje prawo do wygrania głównego losu na loterii klasycznej.

Wystarczy jedynie wyciąć sto nagłówek tego pisma, założyć pieniądze na kupno losu, wszystko przesłać do administracji tego pisma i cierpliwie oczekiwać na wynik.

Chciałem zaprotestować przeciwko tym wydatkom — ale zona nazwała mnie tyranem i matolem, który wcale nie myśli o posagu dla naszej jedynaczki Melanji — a panna bez posagu, to samo co Łódź bez magistratu; przestaliiby o niej mówić!

Zrezygnowałem...

7 STYCZNIA. Cukiernia Jegostomskiego ogłosiła, że co dziesiąty paczek ma zamiast konfitur „niespodziankę”.

Zona i córka siedziały od rana do wieczora w cukierni i jadły paczki. Dzisiaj już zaniechały tego sportu, bo córka przy pięćdziesiątym trzecim paczku ciężko zaniemogła, zona coppersza wygrała czy wygrzała prawdziwy cynowy napastrzek, ale przytem wylamała sobie zęb trzonowy.

„Niespodzianka” będzie kosztować grube pieniądze a te szelmy — ci dentyści, drą bez miłosierdzia...

12 STYCZNIA. Redakcja „Progressu Postępo-

wego” ogłosiła, że każda pani może łatwo zarobić 20 złotych, bo z redakcji między 8 a 12 — tą wieczór wyjdzie pięćdziesięciu młodzieńców, wolnomysliczeli na ul. Piotrkowską, z których każdy będzie miał schowane na łonie 20 złotych.

Każda ubiegająca się o nagrodę pani ma prawo zaczepić mężczyznę mającego 20 złotych, słowami: „Chcę zarobić dwadzieścia złotych” — poczem nastąpi wręczenie nagrody w mieszkaniu przedstawiciela redakcji.

Zona nie poszła, bo byli u nas z wizytą państwo Tamtarydowiczowie. Dzierżawią uzdrowisko Kały pod Łodzią...

Ale sąsiadka pani Hopsztycka wygrała 40 złotych, tylko mówiła potem do żony:

— Wiesz pani co — obydwaj byli żydzi — ale z twarzy to wcale na to nie wyglądał...

6 LUTEGO. Siedzimy tu bez opału — zimno jak na biegunie. Skutkiem tych wydatków koniec miesiąca rozpoczął się u mnie wczoraj, t. j. 5 lutego.

7 LUTEGO. Wiwa! Jesteśmy ocaleni. Zona wygrała na konkursie „Progressu Postępowego” korec węgla. Dostawa kosztowała 2 zł 50 — na co pożyczylem od naszej poczciwej sąsiadki Hopsztyckiej, która ciągle wspomina miły konkurs „Progressu”.

11 LUTEGO. Obliczyłem wszystko. Korzec węgla kosztował mnie 278 złotych wraz z dentystą. Za komunikowałem o tem żonie, z słodką uwagą — że samymi gazetami nie da się napalić w piecu, — zwłaszcza, że Melanja zbyt nimi szafuje, od ostatniech bowiem prób otworzenia „furki dla szczęścia” w cukierni Jegostomskiego uczuwa często potrzebę samotności. Zona zaraz jadowicie odparła:

— Ha, trudno, aby pierwszy lepszy, mógł dociec znaczenia prasy, rozumiejącej zdrową ideologię mieszkańców naszego miasta, do rozumu i serca, którego przemawia lepiej korzec węgla lub funt kiełbasy, niż z największym talentem napisany artykuł.

Kadąg.

Niedobór w budżecie miejskim.

2 MILJ. 306 TYS. ZŁ. MA BYĆ POKRYTE Z POŻYCZKI.

W dniu wczorajszym członkowie rady miejskiej otrzymali doręczone im przez biuro rady drukowane projekty preliminarza budżetowego m. Łodzi na rok 26 wraz z poprawkami komisji skarwowa-budżetowej. Budżet administracyjny zamyka się liczbą 17 milj. 688 tys. 288 zł. we wpływach i wydatkach. Wydatki nadzwyczajne wynoszą 2 milj. 124 tys. 797 zł. a wpływy 1 milj. 288 tys. 486 zł. Ogólny niedobór budżetowy, który pokryty będzie

Przez zaciągnięcie pożyczki wyniesie 2 milj. 306 tys. 400 zł. Niedobór ten powstał wskutek konieczności zwrócenia rządowi zaciągniętej w ubiegłym roku 3 milj. pożyczki. W razie zaś gdyby podjęte w dniu wczorajszym przez przedstawicieli magistratu z min. skarbu rokowania zakończyły się prolongatą jej na dłuższy okres czasu-niedobór w budżecie miejskim nie ujawniłby się.

Lustracja Teatru Miejskiego.

RADNI STWIERDZILI NIEBEZPIECZENSTWO POŻARU.

Komisja radziecka w składzie radnych Wojakowskiego, Credowej i Krasuckiego zwiedzała teatr miejski, w celu zaznajomienia się z jego sytuacją i warunkami rozwoju.

Komisja stwierdziła, że poza tem, iż podwórze i ubikacje są bardzo brudne, to nad pomieszczeniem, gdzie mieszczą się dekoracje, znajduje się prywatne mieszkanie, gdzie

gotują i palą w piecach, wskutek czego teatr zagrożony jest wybuchem pożaru.

Pozatem komisja stwierdziła, że miasto płaci zbyt wiele tytułem komornego, wobec czego wystąpi z wnioskiem o rewizję kontraktu najmu, jak również o usunięcie lokatorów z nad teatru. (bip)

Wystawa prac „Grupy Łodzian”.

W nomenklaturze „Grupa Łodzian“ widzę raczej pewne pojęcie natury ściśle geograficznej. Są to malarze, zgrupowani wprawdzie koło jednego hasła i pragnienia, ale nie tworzący jednej szkoły, czy kierunku, nie idący zatem temi samymi drogami do wspólnego celu.

Wystawa ta godna jaknajszerszego poparcia i uznania ma zatem zewnątrznie charakter czegoś niejednorodnego i rozbieżnego. Impresjonizm przechodzi tam często w kubizm, ekspresjonizm w formizm.

Jest to zresztą odbiciem nieskonsolidowania, powolnego przechodzenia z chaosu do krystalizowania się, które od lat z ciekawością obserwujemy w malarstwie Europy zachodniej.

Weźmy tylko takie potężne talenty, jak A. Derain, Picasso, czy Matisse. Tarzając się w najrozmaitszych odcieniach „izmów“, w imię wiele rozgrzeszającego hasła, któremu na imię eksperyment, gwałcili oni utarte formy malarskie, ażeby obecnie wrócić do czegoś, co oni sami nazwali klasycyzmem, a co właściwiej ohrzczyć należałoby mianem neo-klasycyzmu.

Proces owej metamorfozy najplastyczniej da się zaobserwować w obrazach Ignacego Hirszfang'a i Karola Hillera.

Dażność Hirszfang'a jest bardzo oryginalna i pierwszorzędny ten talent, szukający tak w sposobie malowania, jak i samym materiale, nowych dróg, zasługuje na szczególne uznanie. W zasadzie

jest czemś pośrednim między ekspresjonistą a neo-klasycyzmem, co jest tem ciekawsze, że Hirszfang był uczniem tak zdecydowanego impresjonisty—symbolika, jakim jest mistrz Jacek Malczewski. Niepospolita jego indywidualność przejawia się tak w przedstawieniu martwej natury, jak i w kompozycjach portretowych, które w całości cechuje mocna zawartość i jedność, będąca oznaką skryzalizowanych wy-silków i pojęć twórcy.

To samo da się powiedzieć o Hillerze. Daleko zaawansowany, o skonsolidowanych dążnościach, o większej wiedzy malarskiej, zdobył on już oddawna to uznanie, na które najzupełniej zasłużył.

Niektóre jego obrazy noszą charakter prymitywów, wszystkie zaś są silne w rysunku i w bryle, śmiałe w opanowaniu barwy.

W temperowych pracach przebija wielka zdolność do kompozycji dekoracyjnych. Nie będzie też przesadą, jeżeli się jego kapitalne prace piórkowe postawi na jednym z pierwszych wśród dzieł rzeźzonej wystawy.

Ciekawy, aczkolwiek nie skryzalizowany Vincent Brauner jest jeszcze w drodze. Nie chcąc kapitulować i poddać się z góry narzuconym szablonom, w dalszym ciągu szuka swoistych, samorodnych efektów i wartości. Stąd obrazy jego noszą raczej charakter szkiców, niemniej jednakowoż intencjonalnych od prac skończonych, ponieważ są wy-mowną ilustracją zmagania się rzetelnego talentu z sposobem ujmowania nowych form.

Jeżeli ci czterej, wyżej wymienieni artyści mogą sobie na podobny eksperymentalizm pozwolić, pytaniem jest jeszcze, czy wolno pójść śladem Finfelsteinowi, a przede wszystkim Szpiglowi. Każde banalne przerysowywanie, nie oparte na głębszym przemyśleniu i studjach, musi w efekcie doprowadzić do ujemnych wyników. Przykładem tego są właśnie obrazy N. Szpigła, grzeszące (może narazie tylko) tak brakiem formy jak i rysunku, o nielogicznej, lub zagubionej zgoła perspektywie.

Bardzo dobre i rzetelne są martwe natury u H. Kołakowskiego. Mimo pewnej stylizacji posiada ją one dużo wdzięku i prawdy.

W pejzazach, dekoracyjnie niekiedy ujętych, mnóstwo słońca i pogody. Dzięki pewnemu impresjonizmowi są one łącznikiem między obrazami malarzy poprzednich, a pracami Kudewicza, reprezentującego godnie polski pejzaż. Przebija się w nich szczerza nuta sielankowości, wielkie umiłowanie przyrody. Spokojny, ciepły w kolorze, wskazuje, że wyszedł z tej samej szkoły, co i Fałat, Stanisławski, a po części i Wyspiański i Malczewski.

Portret jego, pierwszorzędnie opanowany w ry-sunku zdradza ten ogromny talent, Kudewicza, którego dowody daje nam mistrz raz wraz w swoich naprawdę europejskich dekoracjach w Teatrze Miejskim.

Jak się dowiadujemy wielki ten artysta ma za miar w najbliższym czasie urządzić oddzielną wystawę swoich prac. Czekamy na nią niecierpliwie. Ja.

—oOo—

— Z Twa „Rozwój”.

W dniu 2 lutego br. o godzinie 5 po południu odbędzie się w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16, dla członków rozwojowych, łącznie ze słowarzyszeniami na odoweni, akademie ku czci stułetniej rocznicy zgonu ks. Św. Stanisława, a o godzinie 12 i pół w kościele Św. Krzyża nabożeństwo.

Wejście na akademie bezpłatne.

— Rewolucja Rosyjska.

Dziś, t. j. w dniu 2 bm., w dwóch kinoteatrach łódzkich, „Grand-Kinie“ i „Nowości“, rozpoczyna się demonstrowanie obrazu p. t. „Tragedja Rosji“ jej trzy epoki.

Obraz, odznaczający się monumentalną konstrukcją i wykonany z olbrzymim nakładem kosztów — osnuty jest na tle rewolucji rosyjskiej. Wy-wiera silne wrażenie i daje szereg niezwykle emocjonujących momentów.

Przed demonstracją obrazu wygłosi prolog prof. Kazimierz Krzyżanowski, autor „Wampirów”.

—oOo—

— Teatr Miejski.

Dziś, wtorek, dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po raz ostatni w sezonie czarno-dziejska baśń „Kopciuszek“, wieczorem Lengvefa „Płomienna noc Antonia”.

—oOo—

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 5.

HURTOWNIA WIN KRAJOWYCH ZAGRANICZNYCH:

3-cia Usielscy, Główna 62.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI - JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10, tel. 30-27.

MAGAZYN OBUWIA WŁASNEGO WYROBU:

B. Summera, ul. Nawrot 19.

SKŁADY WÓDEK I DELIKATESÓW:

Zielonka, Rzgowska 32.

Wieczorkowski, Rzgowska 90.

PIEKARNIE:

Kruszyński, Kątna 56,

Piotrowski, Łączna 47.

Wojciechowski, Piaskowa 28.

Adamczyk, Nowo-Zarzewska 46.

Ludwikowski, Kilińskiego 235.

KRAWIEC . DAMSKI:

Wroniecki, Piotrkowska 133.

SKŁADY WÓDEK.

Splawski, Szosa-Pabjanicka 54.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Ławieński, Kątna 70.

MAGAZYN DAMSKICH KAPELUSZY:

Walecka, Rzgowska 27.

SKŁADY DRZEWA I WĘGLA:

Gawroński, Poprzeczna 2.

Szmigielski, Rzgowska 81.

Sobczyński, Szosa Pabjanicka 27.

PRACOWNIE OBUWIA:

Cieślik, Towarowa 8.

Mokrosiński, Zgierska 28.

SKŁEPI SPÓŻYWCZE:

Trąbczyński, Rzgowska 42.

Walenta, Kątna 52.

Kurpesa, Wiznera 35.

Nowak, Piaseczna 18.

Dytkowski, Rzgowska 1.

Próchnicki, Sokola 4.

Kozaczek, Wiznera 19.

Jastrzębska, Suwalska 16.

HERBACIARNIE — JADŁODAJNIE:

W. Pieczętkowski, Kątna 4.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE:

M. Chwalewski, Radwańska 51.

SKOŁA KROJU:

„Józefina“, Piotrkowska 163.

PIWIARNIE:

Mikoszewski, Kątna 56.

SKLEPY GALANTERYJNE:

Dragan, Przędzalniana 93.—

BUDOW. STUDIEN ARTEZYJSKICH:

Jasiński, Pomorska 47.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

Adamczyk, Rzgowska 53.

MASARNIE:

Holi, Kątna, 54.

Szwadarski, Wólczajska 228.

Majewska, Zgierska 134.

Wandachowicz, Zgierska 97.

Skorczyński, Brzezińska 46.

J. Bartniak, Radwańska 49.

SKŁAD PASZY:

Kaszyński, Zgierska 87.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jak z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Połączmy sobie wzajem. Kupujemy u firm ogłaszających reklamę jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWÓJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Szanownym naszym Odbiorcom

podajemy do łask. wiadomości, że

Wielka Sprzedaż Inwentarzowa

trwa jeszcze tylko kilka dni,

Spieszcie i korzystajcie z taniego zakupu.

„ZIEMPOL” Sp. Akc.

Piotrkowska 111.

Specjalnie polecamy nasz dział miarowy.

1116

8-mio kl. Kursy Gimnazjalne

„MATURA”

Zielona 44.

Zapisy do klas od III do VIII włącznie przyjmuje kancelarja — Zielona

44 — codziennie od 7 do 9.30 wiecz.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 4 lutego.

Egzaminy prowadzone są systemem lekcyjnym w ciągu miesiąca

Rozpoczęto nowy kurs klasy VIII.

Kurs klasy trwa 5 miesięcy, klasy VIII — 10 miesięcy.

1100

DYREKCJA.

Zawodowa Szkoła Kroju Szycia i robót ręcznych

Odnazona złotym medalem

Mistrzini cechu A. KOPYDŁOWSKIEJ

Łódź, ul. Piotrkowska 154. 5007—

Kurs kroju pasowania i modelowania, Kurs szycia mierze
na. Kurs bielizmarstwa, kurs wszelkich robót ręcznych, stoją
i robót trybowych i o skończonym kursie uczennice otrzy-
mują świadectwo prywatne i cechowe. Dla pracujących kursy
wieczorne. Zapisy w kancelarii szkoły od 10 do 12 i od 6
do 8 wiecz. Sprzedaż lasonów papierowych.

Kurs haftu maszynowego, kurs modniarstwa,

NA RATY!

Kto raz kupi
napewno zaproteguje swoich
znajomych.

Manufaktura Galanterje, Firan-
ki, Chustki, Kapy, Białe towary

„KREDYT”, Nawrot 15

reg. Sienkiewicza 52, 10-
lano, Dog. warunki

Pierwszorzędna pracownia gorsetów w kodzi

p. f. —

ANNA LAFERSKA

mieści się obecnie

przy ul. Piotrkowskiej 132, I p, fr. tel. 35-55,

przyjmuje od godz. 9-1 rano : od 3-7 po poł 1079

B. R U S S K A

długoletnia nauczycielka

udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najno-
wszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i nekto-
grafji. Udziela również lekcji korespondencji i arytmety-
ki handlowej.

Łódź ul. Kilińskiego (Widzewska) № 89, m. 8, obok
poczty). 53

Próbne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

GARNITUR frakowy sprze-
dam. Wia: Ad-
ministracja Rozwój, Al. Kos-
ciuszki 41 — od g. 10-ej

Sprzedam tania dom murowa-
ny z ogrodem położony przy
ul. Ks. Brzózki Nr. 65. Wiado-
mość na miejscu lub Zgierzka
№ 45, Szmyt. 204-7

Bielizniarkę, kredens, stół,
krzesła, tremo, otomane,
garderobę, łóżka szafę sprze-
dam. Senatorska 1, m. 6, róg
Kilińskiego, 273-1

Samochód kryty, nadający się
na komunikację tania sprze-
dam. Wiadomość Andrzeja 49,
u dozorczy domu. 291-1

Sprzedam tania byle zaraz go-
spodarkę 10 morgową po-
między Kutnem a Gostyninem
Wiadomość Kilińskiego Nr. 201
m. 4 293-1

Pianino zupełnie dobre tania
sprzedam Nawrot 1a Suchow-
ski 217-1

Kupię toaletkę jesionową w zgl-
jesionowy stolik z szuflacą i
odpowiednim lustrem. Oferty z
podaniem wymiarów i przybli-
żoną ceną sup „Gotówka”.
3.6-1

Różne:

2 duże pokoje z balkonem w
okolocy Andrzeja z wejściem
wprost ze schodów odziam ta-
nio, Wia: Sienkiewicza 52, m.
22. 100-1

przyjmę chłopca do nauki za
dopłatą, pierwszeństwo z
prowincji. Oferty do Rozwoju
pod „Zakład krawiecki”
297-1

Krawcowa poszukuje szycia w
domach prywatnych 3 z.
azennie. Oferty do Rozwoju
pod „Prywatnie” 29-1

Poliszona nauczycielka zna
jęca dobrze niemiecki, do
pomocy w lekcjach uczniowi
5 klasy gimnazjalnej. Oferty
pod „30” 298-1

Gospodyni z dobrymi świadc-
stwami znająca się na gospo-
darstwie miejskim i wiejskim
poszukuje posady, Oferty pod
„W. K.” 289-1

Chłopiec do praktyki ogrodn-
czej zostanie przyjęty. Zak-
ład ogrodniczy Stońskiego
Bruss Zdrowie. 321-1

Przewka, krzewy owocowe i
ozdobne różnego rodzaju po-
leca z własnych szkółek. Stoń-
ski Bruss-Zdrowie. 322-1

Bezdzietni przyjmą dwie panie
na mieszkanie, Główna 47 m,
15. 323-1

Pokój wspólny dla pań z utrzy-
maniem lub bez u samotnej
osoby, Pańska 85 m. 18,
325-1

Kradziono palto fokowe i my-
dło Moszkow cz. podszewka bor-
do w kwiaty, szare chryzante-
my 326-3

Przyjmę zaraz fryzjera dam-
skiego lub fryzjerke. Zła-
szać się u fryzjera W. Bogda-
nowicza ul. Nawrot № 41,
327-5

Zgubione dokumenty

Józefa Mozdziennik ul. Pra-
nowicza 5 zgubiła paszport
niemiecki wydany w Łodzi.
329-5

2 pokoje z kuchnią

słoneczne w ce. tram miasta do
wynajęcia od zaraz. Wiadomość
Al. Kościuszki 41, prawa strona
na drugie wejście, drugie par-
ter Stasłotes. 1090-1

Francuz (ia)

poszukiwani do udzielania kon-
wersacji. Napisz pod adresem

W. Flaczyński Zgierz

ul. Lesna № 9 1070

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 50 gr. w 3-ście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajnie 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr.
za wiersz milimetrowy lub jego miąższość. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad
20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w prasie podzielona na 3 łamy, za tekst
tem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia bogact-
wami w redakcję za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpo-
wiada. Każda nowa podwyżka pbowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u La-
cha w Pakianicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30.— z